Nr. 244 (2425) Warszawa, Piątek 5 Września 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	„	3.—
na prowincji miesięczn.	„	3.50
zagranicą	„	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	25	groszy
nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

POGRZEB TOW. DOBROWOLSKIEGO.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy podaje do wiadomości, iż pogrzeb tow. Fr. Dobrowolskiego odbędzie się w sobotę dn. 6 września o godz. 3 po poł. (nie w piątek, jak poprzednio podano). Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kościoła Zbawiciela. Towarzysze stawcie się licznie.

List otwarty do Rządu

w sprawie ewangielicko-mazurskiej ludności.

Jak wielce jest ważnem dla przyszłości naszej Rzeczypospolitej uzyskanie łatwiejszego i szerszego dostępu do morza, aniżeli jaki obecnie posiada, chyba dowodzić, zbytecznie. Wpłynęłoby to nader korzystnie nie tylko pod względem gospodarczym, lecz i pod względem cywilizacyjnym, oświatowo-obywatelskim.

Łączy się z tem drugie wielkie zadanie, jakiem jest wyzwolenie ludności nam pokrewnej, mazursko-polskiej, z ciężkiej duchowej niewoli, w jaką ją wtłoczyło panowanie pruskie.

Przyczynić się do jej wyzwolenia możemy, a więc powinniśmy. Obecny stan Mazurów pruskich przypomina stosunki śląskie, zwłaszcza na Górnym Śląsku, w zeszłem stuleciu. Wielu było tego przekonania, że germanizacja zapuściła tak głębokie korzenie, że odzyskanie tego kraju dla polskości stało się niemożliwem. A jednak usilna praca, jaka w tym celu rozpoczęła się w drugiej połowie minionego stulecia, doprowadziła tameczną ludność polską do tak wysokiego uświadomienia swej godności narodowej, że dzisiaj bodaj pod tym względem przewodniczy całemu narodowi. Dzisiaj jesteśmy w o wiele pomyślniejszych warunkach: naród nie jest rozdarty na trzy części, mamy wolność organizowania stowarzyszeń i związków — więc niesienie pomocy wyzwoleńczej ludowi mazurskiemu może i powinno być większe i powszechniejsze. Niemcy jawnie organizują pomoc swej ludności, pozostającej w granicach naszej Rzeczypospolitej, dla czego nie mielibyśmy tego samego czynić?

Kłamstwem jest, że wyższość kultury niemieckiej germanizuje ludność mazurską. Wracam obecnie z kraju tej ludności i widziałem, w jaki sposób doprowadza się tę ludność do zatraty poczucia swej godności ludzkiej i korzenia się niewolniczego. Grasują tam obecnie dwa terory: teror szkolny i teror faszystów, przypominający teror bolszewików komunistycznych w Rosji. Szkoła na ziemiach polskich pod panowaniem pruskiem przestała już być oddawna instytucją pedagogiczną, lecz nigdzie jej policyjny charakter nie uwydatnia się tak silnie jak w kraju mazurskim. Dziecko, wystraszone w szkole biciem za mowę mazurską, na wszelkie pytania obcej mu osoby po polsku albo milczy, albo odpowiada dwoma tylko niemieckiemi wyrazami: *so* i *nein*. Z odpowiedzi jednak widać, że rozumie, o co się je pyta. Bandy faszystów pruskich (Heimatsdienst), uzbrojone w kije okute, włóczą się po kraju, napadają na mówiących po mazursku, a jeżeli napadnięci stawiają opór, to policja, zamiast obrony, więzi ich i skarży przed sądem. Na kolejach żelaznych i w miejscach publicznych słychać tylko głośną mowę niemiecką, a Mazury albo milczą, albo mówią szeptem do siebie. Ludność, to jest ogromna jej większość, nie jest zgermanizowana, ale raczej ze strachu udaje, że jest taką.

Nie wszyscy jednak znoszą pokornie swą obrożę niewolniczą. Zwłaszcza w młodem pokoleniu wzrasta duch oporu, buntu. Są już stowarzyszenia, które pielęgnują swą mowę, szerzą jej zamiłowanie, przejmują się apostolską gorliwością rozniecania w swym narodzie uczucia swej godności narodowej. Ciążą one sercem ku Polsce, poznając jej poetów, jej pisarzy, jej sławne dzieje z przeszłości, jej niezłomne dążenie do wydobycia się z potrójnej ciężkiej niewoli. Ta praca duchowa, wyzwoleńcza odbywa się w nader ciężkich — rzec można — spiskowych warunkach, i krzepiące ich ducha słowa uznania wielką są dla nich pociechą. Radośnie mnie witano i głównie z tego powodu — jak mi szczerze mówiono — żem się odważył przybyć do ich kraju i wejść z nimi w stosunki.

Wracając, zatrzymałem się w Działdowie (po niemiecku Soldau), mieście powiatowem, oderwanym od Prus kraju mazurskiego i przyłączonym do państwa polskiego. Jest to jeden z żyźniejszych i bogatszych powiatów swej dawnej całości, a co najważniejsza — z ludnością mazurską, najbardziej uświadomioną pod względem narodowym. Wre tu praca odrodzeńcza dla całego Mazowsza pruskiego. Zdawałoby się, że należy się otoczyć tę ludność jak największą życzliwością, ażeby się czuła zadowoloną, szczęśliwą z wydobycia się swego z niewoli pruskiej i z połączenia się z całością swą macierzystą. Wieść o jej szczęściu biegłaby poza kordon graniczny, podniecając tam pragnienie i dążenia wyzwoleńcze.

Tymczasem — niestety — słyszałem tam żale i skargi. Ludność mazurska, z wyznania ewangielicką, traktuje się tam niechętnie a nieraz nawet wrogo jako *mniejszość narodową*. Odczuwa to ona z przykrością w stosunkach swych z napływającą polsko-katolicką burżuazją, a co o wiele gorsza — czuje się krzywdzoną także i przez sądy polskie.

Uważając za swój obowiązek podać to do wiadomości Rządu, przytoczę trzy ważniejsze skargi.

Podczas najazdu rosyjskiego na kraj mazurski, został w Działdowie zburzony kościół ewangielicki, i dotychczas stoi on, świecąc swemi gruzami. A przecież Sejm konstytucyjny uchwalił jak najrychlejsze jego odbudowanie, i godność narodowa wymaga, by tak uroczyście dana obietnica została dotrzymana. Tymczasem, pomimo upominania się ludności, głuche w tej sprawie panuje milczenie. Gromadząca się ludność na nabożeństwo, które się odbywa w zwalizkach starodawnego zamku, boleśnie odczuwa swoje upośledzenie.

Poprzedniego wojewodę, Brejskiego, chwalą, — mówią o nim w serdecznych słowach wdzięczności, lecz dla nowego wojewody, p. Wachowiaka, już nie żywią uczuć życzliwych. Słusznie czy niesłusznie przypisują mu dzisiejszą politykę w stosunku do funkcjonarjuszów państwowych wyznania ewangielickiego. Przenoszą ich do innych powiatów, na ich miejsce zaś przysyłają katolików. P. Wachowiak miał podobno usprawiedliwiać się przed prasą toruńską, że to się dzieje bez żadnego jego wpływu, lecz temu nie wierzą i mówią o tajnym jego w tej sprawie układzie z endekami, za okazaną przez nich pomoc do wyniesienia go na godność wojewody.

Skarżą się też na wizytatora szkolnego. Widzą w nim urzędnika państwowego, wielce dbałego o swą władzę, lecz mało troskliwego o potrzeby i życzenia ludności. Opowiadają o nim fakt zdumiewający. W Działdowie jest seminarjum koedukacyjne dla obu płci. Odpowiadało to zupełnie i przekonaniom i życzeniom ludności miejscowej. Ministerjum oświaty jednak, jakoby ze względów oszczędności, uchwaliło, że nadal ma być tylko męskie i dziewcząt już nie przyjmować. Ponieważ jednak były kandydatki, które ukończyły kurs wstępny, proszono wizytatora, ażeby im przynajmniej dozwolono ukończyć wykształcenie seminaryjne. Wizytator stanowczo odmówił tej prośbie. Wówczas zwrócono się z prośbą do ministra, i ten polecił załatwić sprawę przychylnie. Rozgniewany wizytator za podanie, bez jego wiedzy, prośby do ministra, uważał to za ubliżenie swej władzy, warcholstwo, bunt, — wywiedziawszy się, że jakoby układał tę prośbę podwładny mu nauczyciel, przywołał go do siebie, skarcił w ostrych słowach i zagroził mu gdyby coś podobnego ponownie uczynił. I to może się dziać w wolnej i demokratycznej Rzeczypospolitej?!

Bolesław Limanowski.

W dzisiejszym numerze:

List otwarty tow. Limanowskiego do Rządu.
Pierwsze posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów (kor. własna).
Przemówienie Mac Donalda w Lidze Narodów.
Emerytura, wystarczająca na kupno 12 zapałek!
Wyrok Sądu partyjnego.
Powstanie w Gruzji.
Odcinek: dalszy ciąg wspomnień J. Grabca o ruchu robotniczym w Warszawie.

W jutrzejszym Numerze.

Jak endecy odbudowali Polskę w oddziale wywiadowczym sztabu generalnego.

Liga Narodów w stroju odświętnym

Uroczystość otwarcia V sesji Zgromadzenia Ligi.

(Korespondencja własna).

Genewa, 1 września.

Piękny, słoneczny poranek. Genewa piękniejsza, niż zwykle, jezioro wspanialsze, góry z oddali czystsze i widoczniejsze. Nawet Mont Blanc odsłonił się na wielką uroczystość, którą obchodzi dzisiaj Liga.

Gmachy wielkich hoteli upstrzone flagami, które się mienią wszystkiemi kolorami tęczy. Kolory pięćdziesięciu kilku państw powiewają z balkonów i okien apartamentów, zajętych przez delegacje całego świata. Na ulicach, wiodących ku gmachowi Reformacji, ruch bardzo ożywiony. Samochody z chorągiewkami śpieszą w tę stronę. Przed wejściem na salę obrad Zgromadzenia Ligi Narodów tłum ciekawych, kilkunastu fotografów, wielce zaaferowanych i bezustannie wydających rozkazy przyjeżdżającym dygnitarzom, aby ustawiali się zgodnie z wymaganiami techniki fotograficznej. Naturalnie, nie brak dziennikarzy, którzy jednak starają się wykazać jaknajmniej zainteresowania tą sceną. Mają szanowni koledzy moi (i ja z nimi) miny zadąsane, których takie widowiska już nie bawią ani nie wzruszają. Przecież tych międzynarodowych konferencji tyle się odbyło po wojnie, przecież tylu się widziało już dyplomatów, przecież tyle już było podobnych scen. A trzeba przyznać, że bardzo wielu z przybyłych dziennikarzy może sobie pozwolić na ten uśmiech łagodnego lekceważenia i wyraz twarzy, który mówi: „wszystko to już było". Zjechali się bowiem z całego świata bardzo wybitni przedstawiciele prasy, ludzie o nazwiskach znanych i cenionych powszechnie. Wszystkich razem jest nas, reprezentantów prasy, około trzystu.

Przez westibul hotelu, przylegający do sali Reformacji, przedostajemy się na galerję prasy, łudząco podobnej do naszej loży prasowej w Sejmie. Sala obrad Zgromadzenia nie przedstawia się imponująco, jest jednak urządzona celowo i z troską o wygodę. Na dole z loży prasowej widać rzędy stołów ustawionych wpoprzek i wzdłuż sali. Delegacje rozmieszczone są w porządku alfabetycznym, który rozpoczyna Albanja, a kończy Wenezuela. Rozpięcie dość znaczne. Od najdzikszego bodaj zakątka Europy do małokulturalnego kraju młodej jeszcze południowej Ameryki. Alfabet płata czasami figle. Australję posadził między Albanją, którą reprezentuje bardzo okazały siwy pan w złotych okularach, a Austrją. Belgja znalazła się obok Wielkiej Brytanji, przedzielona Brazylją. Na ławach W. Brytanji wpadają w oko trzy siwe głowy: lorda Parmoor, wyciętego jakgdyby ze starych sztychów angielskich, Hendersona o twarzy energicznej, ale łagodnej, i Murray'a, uczonego profesora. Powszechną uwagę zwracają na siebie Francuzi. Bezsprzecznie Francja wysłała najlepszą delegację: Briand, były premjer, stary Bourgeois, tow. Paul Boncour, Jouvenal, Loucheur, tow. Jouhan. Na ławach młodego wolnego państwa irlandzkiego młodzi ludzie, żywi, ruchliwi. Na ławach Włoch faszystowskich niema ani jednego faszysty: ani przebiegły stary lis polityczny Salandra, ani Carlo Schanzer, znany z konferencji genueńskiej, ani Scialloja, b. min. spraw zagr. nie są faszystami. Do Ligi Narodów wypadało wysłać ludzi nieobarczonych odpowiedzialnością za Mateottiego i tylu innych. Za Włochami siedzi Japonja, obok Japonji Łotwa. Między tak bliskie siebie Łotwę i Litwę wpakowano afrykańską rzeczypospolitą murzyńską, Liberję, o dziwo — reprezentowaną przez białego dżentelmena z tytułem barona. Na ławach litewskich trzech panów o wyglądzie kresowych szlachciców zaściankowych: pp. Galwanauskas (zlitewszczony Galwanowski), Sidzikauskas (Sędzikowski) i Sakalauskas (Sokołowski). Wśród Norwegów rzuca się w oczy postać Fritjofa Nansena, siwiuteńkiego, ale o twarzy czerstwej i zdrowej, z której bije energja i siła.

Ominąwszy perskiego księcia o pięciu imionach i futrzanej czapce, trafiamy na delegację polską: pp. Skrzyński, Sokal, Zaleski, Strasburger. Na tylnych ławach zasługują na wzmiankę przedstawiciele Siamu, uśmiechnięci, mili panowie, wyglądający na ośmastoletnich młodzieńców. W delegacji szwedzkiej sędziwa postać tow. Brantinga, człowieka, który w Lidze cieszy się największem uznaniem i szacunkiem. Na ławach czechosłowackich ruchliwy, nerwo-

wy p. Benesz. Na ławach uragwajskich i wenezuelskich, które zamykają krąg, mężowie o smutnych licach i bystrem spojrzeniu w czarnych oczach.

Wielką sensację budzą dwaj nowi ludzie w czarnych jedwabnych płaszczach, białych płóciennych spodniach, o ciemnych, prawie czarnych, brodatych twarzach. przedstawiciele Abisynji, dopuszczonej w zeszłym roku do Ligi.

Krótko przed jedenastą dzwonek. Gwar na sali ucicha. Delegaci siadają na miejsca. J. Hymans, belgijski minister, przewodniczący Rady Ligi, zajmuje fotel prezydjalny. Uderza młoteczkiem w stół, wstaje, otwiera obrady przemówieniem, wygłoszonym ze swadą i przekonaniem piękną francuszczyzną. Mówi o tem, jak Liga rosła i potężniała, jak rozszerzała swój zakres działania, jak wiele dobrego zrobiła, jak wiele jeszcze ma do zrobienia dla sprawy pokoju, postępu i demokracji. Oklaski, wybór jednomyślny komisji mandatowej. Przerwa na śniadanie.

Popołudniu o czwartej dalszy ciąg zebrania. Jednomyślnie w tajnem głosowaniu wybrano przewodniczącego Zgromadzenia Szwajcara Mottę. Defilada przedstawicieli państw ku urnie urozmaica nużącą procedurę głosowania. Abisyńczyk wywołuje znowu najwięcej zainteresowania.

P. Motte, przyjmując przewodnictwo, wygłasza piękne przemówienie. Znowu mówi o wielkiem posłannictwie Ligi i o jej zadaniach. Jedno zdanie z przemówienia godne uwagi: p. Motte, mówiąc o rozbrojeniu i wzajemnej pomocy, kładzie nacisk na konieczność poddawania sporów między państwami sądowi rozjemczemu. Wyraźne wypowiedzenie się za angielską i państw neutralnych tezą arbitrażu. Przemówienie p. Motty pokrywają oklaski, poczem następuje przekład na angielski. Po zaspokojeniu ciekawości nie znających języka francuskiego anglosasów, uchwalono porządek dzienny i dokonano podziału pracy w komisjach.

Pierwsze uroczyste posiedzenie piątej sesji Zgromadzenia (dotychczas były zgromadzenia pierwsze, drugie, trzecie i t. d.; obecnie zaniechano nomenklaturę, aby zaakcentować ciągłość pracy Ligi) zakończyło się. Świąteczny nastrój jednak trwa jeszcze. Nadzieje są wielkie. Zapał również niemały.

***

Albert Thomas przesłał list do p. Skrzyńskiego. W liście tym wyraża zadowolenie, że Polskę reprezentuje w Lidze mąż stanu, który przedłożył ratyfikacyjne dowody trzynastu międzynarodowych konwencji pracy i znany jest jako gorący i szczery przyjaciel Ligi i Międzynarodowego Biura Pracy. Thomas składa również w tym liście życzenia p. Skrzyńskiemu z powodu mianowania go ministrem spraw zagranicznych, podnosząc znaczenie tego faktu dla ustalenia dobrych stosunków między Ligą a Polską. *J. S.*

Czasopisma nadesłane.

Iskry Nr. 33 — 34 tygodnik dla młodzieży, wychodzący we Lwowie, ul Czarneckiego 12. Treść: Czciciel życiodajnego Ottona, Marsa, Crowsztyn, Najlepsza Matka, Cudowna Cumpa i inne.

Skandal.

KOMISARJAT RZĄDU POZBAWIA TOW. MARJĘ PASZKOWSKĄ DACHU NAD GŁOWĄ.

Jak wiadomo, policja niedawno zamknęła „Uniwersytet ludowy" przy ul. Oboźnej, uważając go za siedzibę komunistów. Opieczętowując lokal „Uniwersytetu ludowego", policja opieczętowała zarazem pokój, odnajmowany przez tow. Marję Paszkowską i stanowiący jej prywatne mieszkanie. Tow. Paszkowska, weteranka ruchu socjalistycznego, jedna z najwybitniejszych postaci w P. P. S. — przebywała w tym czasie na kuracji w Nałęczowie. Wróciła do Warszawy 19 sierpnia i udała się do Komisarajtu Rządu, domagając się otwarcia jej mieszkania. Zamknięcie bowiem „Uniwersytetu ludowego", z którym tow. Paszkowska nie miała nic wspólnego, nie może pociągać za sobą odebrania jej mieszkania, co jest nadużyciem i bezprawiem. Na to odpowiedziano jej w Komisarjacie Rządu, że... Komisarjat ten lokal przeznaczył dla siebie (!!!) a więc tow. Paszkowska nie może tam mieszkać — ale wzamian za to tow. Paszkowska otrzyma inny odpowiedni lokal. Po tej obietnicy tow. nasza, musząc korzystać z gościnności znajomych, ciągle telefonowała do Komisarjatu Rządu z zapytaniem o lokal. Ciągle dawano jej wymijające odpowiedzi i ciągle obiecywano, że wkrótce lokal znajdzie. Tow. Paszkowska, jako urzędniczka min. pracy, zwróciła się o pomoc do swojej władzy. Jakoż min. poczyniło energiczne kroki w Komisarjacie Rządu w sprawie mieszkania dla tow. Paszkowskiej. Wreszcie mieszkanie „znalazło się": był to pokoik, odnajmowany przez urzędnika policyjnego, który miał się wyprowadzić, ale dotychczas nie wyprowadził się. A przytem pokoik to zupełnie dla tow. Paszkowskiej nieodpowiedni: na 2-im piętrze (tow. P. z trudnością chodzi po schodach), mały — tak, że tow. Paszkowska nie może tam wstawić swoich mebli — i wymagający remontu. Za pokoik ten bez mebli właścicielka mieszkania zażądała 60 złotych miesięcznie!!

Już tedy przez trzy tygodnie stara, schorowana kobieta pozbawiona jest mieszkania i musi tułać się po cudzych mieszkaniach. Prawem kaduka opieczętowano jej pokój, korzystając z jej nieobecności. Teraz władza jest za leniwa, zanadto przyzwyczajona do pomiatania prawami obywateli, aby poprostu oddać tow. Paszkowskiej jej mieszkanie. Władza ta — również prawem kaduka — lokal po „Uniwersytecie" przeznaczyła dla siebie. Popełniając nadużycie, zabierając mieszkanie tow. Paszkowskiej, Komisarjat Rządu nie umie się nawet zdobyć na tyle przyzwoitości, żeby dać jej inne mieszkanie odpowiednie. Tow. Paszkowska z winy naszych, dzikich metod administracyjnych nie ma mieszkania i nie może korzystać ze swych rzeczy, znajdujących się w mieszkaniu.

Tak się postępuje z kobietą tak znaną w społeczeństwie i zasłużoną jak tow. Paszkowska. Można sobie wyobrazić co się dzieje, gdy chodzi o osoby mniej znane i mniej wybitne!

Temu skandalicznemu znęcaniu się nad tow. Paszkowską należy natychmiast kres położyć. Czyż władze polskie mają się okazać dokuczliwsze od żandarmów moskiewskich?!

Powszechne „czyszczenie" wśród komunistów.

Po ostatnim kongresie Kominternu, na którym zwyciężył „lewy" kurs Zinowjewa, rozpoczęło się systematyczne czyszczenie partji komunistycznych Zachodu od elementów „prawicowych", lub podejrzanych o prawicowość, lub nieposłusznych nakazom Moskwy. Usuwa się oczywiście jednostki kierownicze, przywódców partyjnych, by na ich miejsce postawić ludzi bezwzględnie uległych Zinowjewowi.

W ten sposób Moskwa odbiera partjom niekiedy najzdolniejszych ludzi, najzasłużeńszych dla partji, zastępując ich miernotami, co wychodzi na szkodę samej partji. Podana przez nas przed kilku dniami statystyka o liczebności komunistów na Zachodzie mówi sama za siebie. Dowodzi ona, że we wszystkich krajach Zachodu komunizm w ostatnich dwu latach ogromnie **podupadł** liczebnie (o upadku moralnym niema potrzeby mówić), postęp zaś demokracji jest jednocześnie likwidacją komunizmu. Każdej takiej likwidacji towarzyszy rozkład wewnętrzny partji, którego też jesteśmy świadkami obecnie.

Pisaliśmy już o usunięciu z partji francuskiej Souwarina (Liwszyca) za to, że nie „połapał się" wczas i bronił Trockiego zamiast Zinowjewa.

W polskiej partji komunistycznej odsunięto od kierownictwa Warskiego (Warszawskiego) i Waleckiego (Horwitza), starego esdeka i „lewicowca" z porozłamowej P. P. S., a ich miejsce obsadzono nieznanymi ludźmi.

W Czechosłowacji dni Smerala i Kreibicha są policzone. Ustąpią oni naciskowi „lewicy", naciskanej z Moskwy.

W Niemczech rej wodzi w zarządzie wyłącznie lewica z histeryczką Ruth Fischer (Friedländer, także Golke), i niepoczytalnymi warchołami Katz i Szolem na czele. Wpływowi doniedawna Brandler i Thalheimer nie grają żadnej roli, okrzyczani, jako drobnomieszczańscy oportuniści.

W Szwecji dokonano zamachu. Większość partji popierała Höglunda, zwanego szwedzkim Liebknechtem. Ale Höglund, a z nim większość, są „prawicowymi". Moskwa wysłała więc swe „oko" do Sztokholmu, dla dokonania zamachu. Oko, tym razem Turkiestańczyk, niejaki, przy pomocy mniejszości zarządu, ogłosił poprostu, że właśnie ta mniejszość jest władzą prawowitą partji, że jej trzeba słuchać, a nie Höglunda i większości. Przywłaszczono sobie nietylko władzę, ale też pismo partyjne.

W Austrji zarząd w tych dniach wydalił z partji Karola Tomana, założyciela partji i jej przywódcę od początku istnienia. W partji austrjackiej, która zawsze wiodła suchotniczy żywot, trwały niesnaski od czasu przystąpienia do niej Freya, odszczepieńca socjalistycznego. By położyć kres nieustającej walce między Tomanem i Freyem, Moskwa obu im kazała opuścić Austrję. Ale żaden z nich nie usłuchał wezwania, dążąc do ujęcia kierownictwa partji w ręce własne. Toman, korzystając z wzrostu bezrobocia, począł agitować wśród nich przeciwko zarządowi partji. Frey zaś ze swej strony zaczął zbierać swoich ludzi, by przeciwdziałać Tomanowi. Zarząd partji w przededniu wiecu bezrobotnych, zwołanego przez Tomana, wydalił go z partji za złamanie dyscypliny i „nieproletarjackie zachowanie się". Ponieważ ten ostatni zarzut zarząd zwykle stosował do członków partji, którzy popełnili defraudację, lub pełnili służbę szpiegowską w policji, przeto niewiadomo, czy Tomana również o takie przestępstwa oskarżają.

Trzeba przyznać rację Höglundowi, który po wysadzeniu go z kierownictwa partji oświadczył, że Moskwa swą taktyką „austrjaczy" partję szwedzką. „Austrjaczyć" znaczy tu sprowadzić partję do roli zera, jakiem ona jest w Austrji. Można śmiało dodać, że komunizm na całym Zachodzie będzie wkrótce „austrjacki".

Zblizka i zdaleka.

SOCJOLOG I SOCJALISTA.

Dowiadujemy się z depesz, że zmarł Guillaume *) de Greef. Żył bardzo długo, lat ośmdziesiąt i dwa, i do końca życia pracował i uczył i pisał. Dla niego utworzona została w r. 1889 katedra socjologji w uniwersytecie liberalnym belgijskim. De Greef był szanowany i czczony przez całe społeczeństwo belgijskie — i całe społeczeństwo belgijskie opłakuje jego śmierć. Uniwersytet, Akademja belgijska, inteligencja, która wychowała się na jego książkach i wykładach. Opłakuje tę śmierć i klasa robotnicza Belgji. De Greef, bowiem był socjalistą. Nie był marksistą, ale był szczerym, głęboko oddanym sprawie przebudowy świata na socjalistycznych zasadach, socjalistą. Dwu ich było — tego samego typu socjalistów: Hektor Denis i Guillaume de Greef. Obaj wyszli ze szkoły Prudona. Nie mogli tedy być marksistami. Ale obaj byli socjalistami, nie w stylu Prudona. Prudon dawno już nie żył, gdy obaj stanęli na zagonie, aby pracować w duchu poglądów, które powstały, urobiły się i dojrzały w szlachetnych duszach pod wpływem książek, czytanych na ławach szkolnych. Pozytywne poglądy Prudona uleciały, pozostał duch rewolucjonisty - samouka, genjalnego samouka. I Denis i de Greef zachowali dla Piotra Józefa Prudona — cześć i wdzięczność głęboką, aż do końca życia.

Hektor Denis opowiadał nam niegdyś, jak w r. 1861 chodził z młodzieżą pod dom, w którym dogorywał Lelewel, aby manifestować na rzecz Polski. Opowiadał, że nie zapomniał nigdy oblicza wielkiego starca, który z okna izdebki swojej błogosławił gorącej, szlachetnej młodzieży belgijskiej... I de Greef zawsze, w ciągu całego życia był z Polską przeciwko jej tyranom. Nigdy nie brakowało podpisu jego pod odezwami, nigdy nie brakowało interwencji jego, gdy była potrzeba.

Du Greef pisał wiele, od lat najdawniejszych. Wychowany na socjologji Augusta Comte'a, w znacznej części pozostał wierny jej podstawom (nie podzielał jed-

*) Nie należy pisać Wilhelm. Imię francuskie Guillaume czy włoskie Guglichno są przynajmniej tak stare jak Wilhelm. Kroniki średniowiecza znają tylko Guljelmus.

---

4)

J. GRABIEC.

Przy „robocie"

Wreszcie już w r. 1898 na 1 maja, który wówczas wypadł w niedzielę, partja pod naciskiem samych robociarzy, urządziła manifestację, zapowiedzianą z góry. Wezwano ogół robotniczy warszawski na tłumny spacer popołudniowy w Aleje Ujazdowskie. Spacer ten nazwano górnolotnie na wzór galicyjski „Wielkie Zgromadzenie Ludowe". Rezultat wyszedł dobry. Burżuazja, zawsze zapełniająca Aleje w niedzielne popołudnie, zastraszona mnóstwem zapowiedzi o „Zgromadzeniu", rozrzucanych po mieście — znikła z Alei tym razem bez śladu i rzeczywiście osiągnięto efekt. Tłumy robotników, kobiet i studentów sporo— przeważnie z czerwonemi goździkami w klapach i przy gorsach — nadały swoisty charakter Alejom. Szarża żandarmów i zagarnięcie koło 200 osób na podwórze ówczesnego gimnazjum rosyjskiego, a dziś „królewsko-polskiego" (pamiątka z czasów Rady Regencyjnej) gimnazjum żeńskiego królowej Jadwigi nadała „1 majowi charakter „nie obejdzie się bez ofiar". Dłużej zresztą nikogo nie trzymano. Naogół zadowolenie było ogólne. Manifestacja udała się. W następnym też roku już zaryzykowano pochód pod pomnik Mickiewicza. Pochód ten dopiero na rogu Królewskiej i Krakowskiego został rozbity przez policję i żandarmerję konną. W roku zaś 1900 przeciwko majowemu Zgromadzeniu już skonsygnowano dwa pułki piechoty, która wraz z kozakami i żandarmerją konną stoczyły z tłumem słynną „bitwę pod Sans Souci" *), tłukąc spacerującą publiczność i zabierając około 2000 osób do niewoli. Otoczonych kordonem piechoty „jeńców" odprowadzono do cytadeli. Począwszy od następnego roku „Bund" Soc. Demokracja—która wznowiła swą organizację i nowo powstały „Proletarjat" zaczęły urządzać równoczesną z P. P.Sowskiem „Zgromadzeniem Ludowem w Alejach Ujazdowskich, konkurencyjne „zgromadzenie" na Marszałkowskiej, obok Dworca Wiedeńskiego.

„Ochrana" też i policja jako środek zapobiegawczy w końcu kwietnia stale już wypełniały wszystkie areszty i więzienia warszawskie osobistościami, kiedy bądź zamieszanemi w ruchu, a zwłaszcza w manifestacjach majowych. Po kilku latach takich podejrzanych liczono na tysiące, zwłaszcza, że ten chwalebny zwyczaj przetrwał rewolucję, która ujawniła znowu mnóstwo kandydatów do „ula" i trwał do samego końca panowania moskali w Warszawie. Można więc sobie wyobrazić ścisk, jaki panował w dniu 1 maja we wszystkich kryminałach warszawskich i w kazamatach fortów cytadeli! Stopniowo też obchody „za kratą" stały się integralną częścią święta Majowego.

Poza świętem tym — rozwijały się i inne manifestacje. Nie udała się wprawdzie — zainicjowana przez P. P. S. manifestacja w dzień odsłonięcia pomnika Mickiewicza — natomiast żywiołowo i samorzutnie wzrastały manifestacje robotnicze. Wreszcie i pogrzeby manifestacyjne zaczęły sprowadzać represje. Pierwszym pogrzebem, który je wywołał był pogrzeb inż. Tańskiego, dawnego zasłużonego działacza w sferze robotniczej, jednego z założycieli „Związku". Pogrzeb był cywilny — duchowieństwo bowiem odmówiło udziału w pogrzebie „radykała". Zebrało się sporo ludzi. Ludwik Krzywicki powiadomił inteligecję i młodzież. „Czarny" i „Rosół" zebrali robotników. Złożono, jak zwykle, wieńce z czerwonemi szarfami i odpowiedniemi napisami. Przez miasto od szpitala na Elektoralnej aż do rogatek powązkowskich, tłum szedł w ordynku — przeważnie czwórkami — w milczeniu. Z chwilą mijania rogatek zaintonowano „Czerwony Sztandar". Na cmentarz, ten osobliwy kondukt, wszedł przy dźwiękach „Warszawianki", wywołując niebywałą sensację. W przejściu, słychać ciekawą rozmowę:

„Czyj to pogrzeb, nie wie pan czasem"? pytała jakaś poważna matrona stróża cmentarnego.

„Ja nie wiem, proszę pani" — odpowiada zadziwiony stróż. — „Dwadzieścia lat służę i jeszcze takiego nie widziałem: księdza niema, żydzi śpiewają"...

Traf bowiem zrządził, że wśród — na czele pochodu niesionych wieńców — na pierwszem miejscu był wieniec z ogromnemi czerwonemi szarfami, na których napis brzmiał „Od towarzyszy żydowskich". Wieniec ten nieśli robotnicy żydzi, wydzierając się „Czerwonego" z zapałem. Nad grobem przemów żadnych nie było, natomiast prześpiewano cały repertuar pieśni rewolucyjnych. Brzmiały też „Ludu roboczy poznaj swą siłę", „Szalejcie tyrany niech pastwi się kat", „Żegnaj nam, żegnaj, kraju", znów „Czerwony" i znów „Warszawianka" aż do zasypania grobu. Przybyła policja—aresztowała przewodniczącego w manifestacji—„Czarnego"—metalowca Jasińskiego, z którym później razem pracowałem w „robocie", oraz — jednego z najpilniejszych moich słuchaczy na kółku piekarskiem, strasznie miłego chłopca — Koperskiego. Długo mi stały później w pamięci zastraszone i bezbrzeżnie smutne oczy biednego „Kopra", gdy go trzech rosłych policjantów prowadziło koło mnie, a ten żałośnie wyglądał ratunku. Ratować zresztą towarzysze spróbowali. Ktoś nagle krzyknął: „Towarzysze! nie dać aresztować naszych. Tłum momentalnie zakołysał się. Laski poszły w górę — zadudniało — rzucono się w stronę policji. Komisarz, rewirowi, dobyli rewolwerów — policjanci stali w niepewności — wrzask się wzmagał. Sytuację, która stawała się groźną — próbował uratować „Piotr". „Towarzysze — spokojnie"! „Towarzysze to prowokacja"! krzyczy kuśtykując w biegu i rzuca się między policjantów i nadbiegający tłum. „Czarny" został jednak już odbity — „Kopra" zaś policjanci otoczyli i szybko ciągnęli ku wyjściu — gdzie czekała pomoc — kilkunastu szpiclów i cały „nariad" policji. Tu walka była beznadziejna, co gorsza — aresztowano przy powtórnej próbie odbicia „Kopra", gdy go wsadzano do dorożki, znowu kilku robociarzy. Dalej wzięto studentów — "esdeka" Drosia i wówczas narodowca — późniejszego jednak bardzo czynnego pepesowca Węglewskiego.

Wszyscy aresztowani siedzieli dość długo, wyroki jednak dano im łagodne, o ile pamiętam, tylko zakaz mieszkania w Warszawie.

Pogrzeb Tańskiego zwrócił uwagę policji, gdyż odbył się wkrótce po dużej manifestacji ogólnej na pogrzebie zasłużonego działacza oświatowego — Hirszfelda, a zresztą pogrzeby manifestacyjne, opisywane stale w Robotniku stały się już głośne.

(D. c. n.)

*) Nazwa dziś nieistniejącej cukierni w Alejach Ujazdowskich.

nak nigdy poglądów Comte'a za politykę pozytywną, ani jego mistycyzmu, uważał Comte'a poza jego „socjologją" za człowieka mało odpowiedzialnego. Masę czytał i powiększał ciągle zasób wiadomości swoich z dziedziny nauki społecznej. Nie był to socjolog z rodu Spencera albo Durckheima. W jego socjologji wiele jest dowolności, wiele subjektywizmu, wiele przypadkowych, nie opartych na zasadach marksowych opinji. Jego poglądy urobiły się dawno, kiedy socjologja była jeszcze w powijakach. Jest to dyscyplina tak obszerna i tak mało zbadana, że można było pozostać całe życie wiernym tym za młodu urobionym zasadom naukowym, których dzisiejsza *nauka* nie uznaje więcej.

W jednej z prac swoich De Greef zauważył: *Socjologja* wywodzi swój rodowód z tego samego źródła, co *socjalizm*. Jestto tylko gra słów. Nauka o społeczeństwie jest w rękach konserwatystów konserwatywną, w rękach liberałów — liberalną, w rękach socjalistów — socjalistyczną. Nie było w ostatnich trzydziestu latach większego i bardziej przekonanego *wroga socjalizmu*, jak profesor socjologji w Lozannie Vilfre de Pereto.

De Greef był jako socjolog — socjalistą. Był przedewszystkiem *Człowiekiem*, szlachetnym, zacnym człowiekiem, którego słoneczna dusza promieniowała wkoło, budując koło siebie nowe życie przesłonecznione wielką ideą braterstwa i ogólno ludzkiego odrodzenia!

Henryk Bezmaski.

Drożyzna.

DROŻYZNA W KRAKOWIE.

Komisja drożyźniana ustaliła, że wzrost drożyzny w Krakowie wynosi 5,39 proc.

WYWÓZ 900 WAGONÓW JAJ.

Eksporterzy jaj czynią zabiegi o uzyskanie pozwolenia na wywóz 900 wagonów jaj zagranicę. Podobno min. Kiedroń przychyla się do tego pomysłu, który i tak już wygórowaną cenę jaj powiększy w dwójnasób.

Już na samą wieść o tem ceny jaj w Warszawie podniosły się o 2 grosze na sztuce.

JAK MIN. KOLEI PRZECIWDZIAŁA DROŻYŹNIE?

Wbrew zapowiedzi min. kolei, iż od 1-go września nastąpiło obniżenie taryfy kolejowej na przewóz węgla o 2 zł. na tonie, nowa taryfa nie jest bynajmniej stosowana przez władze kolejowe. Nadeszłe 4 września do Warszawy transporty węgla, wysłane 1 września, liczono według poprzednio obowiązującej taryfy.

ZAPOWIEDŹ ZNIŻKI CEN MĄKI.

Wobec skasowania ceł wwozowych na zboże, cena mąki amerykańskiej obniżyć się winna o 9 zł. na 100 klg., bo tyle wynosiło cło.

W ten sam sposób spaść winna cena mąki krajowej pszennej, która niewiele się różniła od cen amerykańskich.

Wreszcie skasowanie cła od mąki przywozowej żytniej (4 złote na 100-kilogramowym worku) i uniemożliwienie eksportu ziarna żytniego przez wygórowaną opłatę wywozową (z 15 na 25 złotych od tonny) winno się również odbić na cenie pieczywa żytniego.

Oczywiście o tyle, o ile rząd potrafi poskromić wyzysk paskarzy zbożowych, mącznych i piekarskich.

HERBARZ PASKARZY.

Sąd do spraw lichwiarskich skazał właścicieli mydlarń: Rocha Szulca (Żytnia 18) i Jana Dynakowskiego (Twarda 61) za pobieranie nadmiernych cen za wyroby mydlarskie pierwszego na 2 miesiące bezwzględnego więzienia, 1000 zł. grzywny i 100 zł. opłat sądowych, drugiego zaś na 2 tygodnie bezwzględnego więzienia 300 zł. grzywny i 30 zł. opłat sądowych. Nadto obydwaj skazani winni dwukrotnie ogłosić treść wyroku na pierwszej stronie dwuch dzienników stołecznych i wywiesić sentencję sądową na drzwiach wejściowych swych sklepów na przeciąg dni 14. (—).

Na mocy decyzji oddziału walki z lichwą kom. rządu skazani zostali: Aleksander Wiśniewski, właśc. sklepu spożywczego (Piękna 25) za nieposiadanie rachunku na 500 zł. grzywny. Na 200 zł. grzywny skazani zostali właśc. sklepów spożywczych: Josek Kleinsinger (Sosnowa 13) za sprzedaż po cenach niezgodnych z cennikiem i brak cen oraz Edmund Kowalewski (Wilcza 32) za brak cennika. Na takąż karę skazano Nuchima Lichtenbauma, właśc. sklepu przyborów szewckich (Muranowska 16) za nieujawnienie cen i brak rachunków. Po 150 zł. zapłacą Łaja Kiper, właśc. sklepu spożywczego (Hala Targowa) za sprzedaż po cenach niezgodnych z cennikiem i Walerja Dukaczewska, właśc. sklepu spożywczego (Twarda 56) za takież przekroczenie. (—).

Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.

Sprawy skarbowe

Srebrne monety dwuzłotowe.

Wczoraj specjalna komisja, złożona z przedstawicieli ministerjum skarbu, mennicy państwowej, departamentu kultury i sztuki oraz świata rzeźbiarskiego dokonała ekspertyzy pierwszych nadesłanych z zagranicy odbitek srebrnych monet 2-złotowych i zaakceptowała próbne egzemplarze. Monety 2-złotowe bite są w angielskiej firmie Johnsohn Mathey pod kontrolą królewskiej mennicy w Londynie. Stosownie do umowy pierwszy transport monet srebrnych nadejdzie po upływie 4-ch tygodni od zaakceptowania próbnych egzemplarzy.

W tych dniach oczekiwane jest nadejście próbnych odbitek monet 1-złotowych, które będą również bite w Anglji i w końcu października będą mogły znaleźć się w obiegu.

Sprawa przerachowania zobowiązań prywatno - prawnych.

Przez ministerjum skarbu powołana ma być wkrótce specjalna komisja z udziałem przedstawicieli urzędów i organizacji społeczno gospodarczych w celu opracowania uzupełnień do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 maja r. b. o przerachowaniu zobowiązań prywatno - prawnych. Uzupełnienia te oczywiście nie mogą zmieniać postanowień, zawartych w rozporządzeniu Prezydenta, a dotyczyć jedynie będą sprecyzowania tych kwestji, które nie zostały szczegółowo rozstrzygnięte w rozporządzeniu majowem oraz tych, które w rozporządzeniu tem zostały pominięte. Między innemi uregulowana będzie sprawa waloryzacji obligacji miejskich.

5% Premjowa Pożyczka Dolarowa

40.000 dolarów do wylosowania w dniu 1 października r. b.

Wczoraj Minister Skarbu podpisał rozporządzenie, mocą którego 40.000 dolarów, które podczas ostatniego ciągnienia padły na niesprzedaną obligację 5% premjowej pożyczki dolarowej przeznacza się jako główną premję przy losowaniu obligacji premjówki dolarowej w dn 1 października r. b.

W dniu tym ponadto wylosowane będą premje: jedna w sumie 8 000, jedna w sumie 3.000, 10 po 1.000, i 40 — po 100 Ogółem wylosowanych zostanie w dniu 1 października 53 premje na ogólną sumę 65.000 dolarów

Cena emisyjna obligacji dolarowych, które dotychczas sprzedawane były po 95% wartości nominalnej, t. j. po 4,75 dolarów, podniesiona zostaje od dn. 9 b m do 100% wartości nominalnej t. j do 5 dolarów z doliczeniem wartości bieżącego kuponu.

Niesprzedane dotąd obligacje nabywać można w Centrali i Oddziałach Banku Polskiego, w P. K O oraz w poważniejszych bankach prywatnych

„Biedni" przemysłowcy śląscy budują fabryki w Niemczech!

Czytamy w „Gazecie Robotniczej":

„Spółka akcyjna spadkobierców Gieschego, której główny zarząd znajduje się w Załężu pod Katowicami, nabyła budowisko pod Wrocławiem, obejmujące 60 hektarów. Na tem miejscu spółka postanowiła wybudować fabrykę Roboty ziemne są już na ukończeniu Nowa fabryka będzie wyrabiać sztuczny jedwab Uruchomienie przedsiębiorstwa ma nastąpić w najkrótszym czasie. Plan budowy obejmuje 25 wielkich budynków Maszyny będą pędzone wyłącznie siłą elektryczną, przeto bez kominów. Urządzenia techniczne będą wykonane według najnowszych systemów. Dzienną produkcję obliczono na 1000 kg. sztucznego jedwabiu Z miastem Wrocławiem zawarto specjalne kontrakty".

Emerytura na... zapałki

Podaliśmy wczoraj w „Robotniku" fakt przyznania b. pracownikowi kolei emerytury w wysokości 1 zł. i 2 groszy rocznie, spłacanej ratami miesięcznemi...

Z tego powodu nadesłano nam wiadomości o rencie otrzymywanej przez innego b. pracownika — urzędnika Tow. Kredytowego m. Warszawy, który po 25-letniej pracy, został, w liczbie innych, „zredukowany" i otrzymuje „emeryturę" w ilości mk. 12,400 miesięcznie, starczającą na zakup, 12 zapałek. A starczyć to ma na dwoje ludzi starych i chorych, nie mogących już pracować.

Takie hojne emerytury przyznaje swym pracownikom Tow. Kredytowe miejskie...

Za to sute pensje pobierają panowie dyrektorowie!

Z Kasy Chorych.

ZDROJOWISKA I KĄPIELE.

Z ogólnej liczby, jakie leczyły się w przychodniach i zakładach Warszawskiej Kasy Chorych w miesiącach czerwcu i lipcu wysłano na wieś 833 osoby, które przez cały czas pobytu na wsi otrzymywały z Kasy zasiłek w wysokości 60% zarobków, co stanowiło dla nich bardzo wydatną pomoc.

W sanatorjach w Otwocku, Mieni, Smukale i Malorycie ogółem znajdowało się na kuracji 62 osoby, przyczem koszt leczenia jednej osoby wynosił od 3 15 zł. do 5 zł dziennie, w zależności od sanatorjum Pozatem z kąpieli mineralnych korzystało 284 osoby, a mianowicie: w Ciechocinku — 184, w Busku — 90 i w Druskienikach — 10 osób.

Ogółem na koszt Warszawskiej Kasy Chorych w czerwcu i lipcu leczyło się poza Warszawą 1.179 członków Kasy

Strajk robotników młynarskich w Lublinie.

(Kor. własna)

Zw. Rob przem spożywczego komunikuje:

W dn. 2 września r. b wybuchł w Lublinie strajk robotników młynarskich. Strajk wybuchł żywiołowo we wszystkich ośrodkach Robotnicy, doprowadzeni do statecznej nędzy wyzyskiem kapitalistycznym, chwycili się ostatecznej broni strajkowej, po wyczerpaniu wszystkich prób dojścia z przedsiębiorcami do porozumienia. Wystarczy tu zaznaczyć, że najbardziej wykwalifikowany pracownik pobierał ostatnio 17 złotych tygodniowo (płaca najwyższa); w poszczególnych zakładach płaca mniej wykwalifikowanych robotników dochodziła do 5 złotych tygodniowo (20 zł miesięcznie)!

Organizacji klasowej w środowisku robotników młynarskich na terenie Lublina do niedawna jeszcze nie było. Znaczna część robotników należała do Związku Przemysłowców Młynarskich, do którego robotnicy, słabo uświadomieni, zapisywali się pod wpływem agitacji przedsiębiorców, gróźb wyrzucenia z pracy i t. p.

Dopiero ostateczna nędza i haniebny wyzysk uprawiany przez przedsiębiorców, skierował robotników do organizacji klasowej Związku Rob Prz. Spożywczego Oddział Związku w Lublinie przystąpił natychmiast za pośrednictwem Insp. Pracy, do pertraktacji z przedsiębiorcami, pragnąc na drodze polubownej osiągnąć polepszenie bytu. Pertraktacje zostały rozbite, wskutek oporu przedsiębiorców, nie zgadzających się na jakiekolwiek ustępstwa.

Przedsiębiorcy będą przelewać łzy krokodyle, że „upór robotniczy" powoduje drożyznę chleba, zapominając o tem, że gdy robotnicy głodowali, pracując za pół darmo, ceny chleba nie były przez to niższe.

Dziś młyny stanęły, — ale odpowiedzialność za to ponoszą całkowicie przedsiębiorcy, którzy swym bezwzględnym egoizmem i uporem doprowadzili do wybuchu strajku

Ostatnio rozeszły się pogłoski, że właściciel, największego młyna, Liberman zwrócił się do władz wojskowych, pod pozorem konieczności wykonania terminowych dostaw dla wojska o dostarczenie mu sił roboczych z pośród wojskowych Nie wątpimy, że władze wojskowe nie dadzą się użyć za narzędzie do łamania strajku robotników, walczących o poprawę swej głodowej egzystencji.

Lokaut w fabryce superfosfatów „Strzemieszyce"

Zw. Zaw. rob. przem. chemicznego oddział w Strzemieszycach komunikuje:

W dn. 2 września fabryka superfosfatów „Strzemieszyce" została zamknięta. Przyczyniły się do tego następujące fakty:

Od dłuższego już czasu dyrektor tej fabryki, p. Chrzanowski, szykanował robotników w najróżnorodniejszy sposób. Żadna ustawa, czy też umowa nie była należycie wykonywana. Robotnicy rozumieli, że w okresie kryzysu przemysłowego trudno będzie podjąć walkę obronną o rzeczy drobniejsze, ale p. Chrzanowski, widząc bierność robotników, rozwydrzył się do najwyższego stopnia i żądał od nich pracowania w godzinach nadliczbowych i w niedzielę, przy zapłacie takiej, jak za zwykłe godziny pracy. W dn. 31 sierpnia, t. j. w niedzielę wepchnięto do fabryki kilka wagonów. Dyrekcja wezwała robotników do wyładowania, ale gdy robotnicy zażądali zapłaty 100 proc. dodatku, jako za pracę w dni świąteczne, żądanie to zostało odrzucone. Wówczas p. Chrzanowski zawezwał swego zaufanego furmana i zaproponował mu aby dobrał sobie ludzi w celu wyładowania wagonów za zwykłą płacę, co zostało wykonane.

Ogół robotników w dn. 1 września zażądał kategorycznie usunięcia tego „przedsiębiorcy" z fabryki, oświadczając, że powrócą do pracy, gdy żądanie ich zostanie spełnione. Pan Chrzanowski, zachęcony chwilowemi ustępstwami robotników sądził, że i tym razem uda mu się łamać obowiązujące prawa, ale miarka przebrała się i robotnicy przyjęli narzuconą im walkę, pomimo groźby zamknięcia fabryki.

Rumuńska arytmetyka.

W związku z wystawą polską w Konstantynopolu wielu obywateli polskich udaje się drogą na Rumunję do byłej stolicy Turcji, tak że nawet tworzą się specjalne grupy wycieczkowe, których organizowaniem zajmuje się między innemi „Orbis" W komunikatach swoich „Orbis" podaje cenę tranzytowej wizy ulgowej rumuńskiej na 8 zł. 50 gr. Tymczasem konsulat rumuński pobiera za tę wizę 10 zł lub 310 lei rum.

310 lei po przeliczeniu na walutę polską daje 7 zł. 44 grosze, wobec czego konsulat rumuński pobiera nadwyżkę, wynoszącą 2 zł. 56 gr przy wizie ulgowej a przy wizie normalnej (20 zł) — 5 zł 12 gr.

Wiza powinna kosztować 7 zł. 44 grosze (zawsze 310 lejom) „Orbis" podwyższył jej cenę o 1 zł 6 gr., a konsulat rumuński przelicytował jeszcze „Orbis'a", pobierając więcej od tego ostatniego o 1 zł. 50 gr. Czyżby to tylko była „omyłka" rachunkowa konsulatu

Echa napadu na Stołbce.

Departament Podatków i Opłat M-jum Skarbu otrzymał zawiadomienie, iż podczas ostatniego napadu na Stołbce wyróżnił się poświęceniem z narażeniem własnego życia Naczelnik tamt. Urzędu Skarbowego podatków i opłat p. Jerzy Dalak, który nie tracąc przytomności celnemi strzałami spowodował wśród napastników, opuszczających miasto z naładowanemi wozami popłoch. — Dzięki temu odebrano zagrabione mienie państwowe i zabrano napastnikom karabin maszynowy

Naczelnik Urzędu Skarbowego p Dalak zorganizował ze zdobytym karabinem maszynowym wspólnie z urzędnikami Kasy Skarbowej i Starostwa pościg za uciekającymi, goniąc ich do samej granicy i staczając z napastnikami niejednokrotnie walki.

Zebranie artystów i prasy w sprawie opery.

Wczoraj odbyło się w Związku artystów scen polskich liczne zebranie artystów operowych i przedstawicieli pracy, dla wyświetlenia sobie wzajemnie całej „sprawy" opery warszawskiej.

Żywa wymiana zdań wszystkich zebranych doprowadziła istotnie do wszechstronnego rozpatrzenia „sprawy" i do pewnych wniosków, które chcielibyśmy tutaj narazie streścić pokrótce:

Przedewszystkiem zgodnie zostało przygwożdżonem, że magistrat rozumie się na operze i gospodarzy w niej z taką fachowością, wiedzą i talentem, iż mówiąc krótko — nie kto inny jak właśnie magistrat ze swoim p. Ilskim i p. Młynarskim p. Ilskiego (lub naodwrót) doprowadził operę do kompletnej ruiny, do stanu, w którym nie pozostaje opera ani we Lwowie ani w Poznaniu, ani wogóle nigdzie indziej. W stosunku do deficytu, sięgającego setek tysięcy, gaże zakontraktowanych miesięcznie artystów są śmiesznie niskie, niższe aniżeli w którymkolwiek innym teatrze. Ogółem pozycja gaż solistów wynosi miesięcznie, po odjęciu różnych potrąceń, niewiele ponad **10,000** złotych! Obcięcie tej sumy jeszcze o dwumiesięczną gażę, co chce magistrat artystom narzucić, tem samem byłoby także kroplą w morzu deficytu. Wobec subsydjum rządowego, na razie w wysokości 500,000 złotych i gdyby magistrat dołożył tę sumę, którą już zdeklarował, t. j. tak aby subsydjum roczne wynosiło razem 1,200,000 zł., **każdy** kwalifikowany dyrektor, nie pozostający pod kuratelą „fachowców" magistrackich, każdy dyrektor artystyczny, będący **czemś**, nie kompletnem i gruntownie **zerem** wobec tuzina doradców i rządców magistrackich i niemagistrackich — dałby sobie doskonale radę.

Stwierdzono zgodnie, że groszowe — w stosunku do całości wydatków — oszczędności na gażach artystów lub orkiestry żadnem lekarstwem na zło podstawowe nie będą i być nie mogą, a dla członków opery są nie do przyjęcia, bo pensje ich i tak są za niskie.

Magistrat, a właściwie Rada miejska, powinna albo swoją magistracką Radę artystyczno-teatralną wziąć pod ścisły nadzór lub, coby było zarówno dla miasta, jak dla artystów i dla polskiej muzyki scenicznej najlepsze i najzdrowsze, powinna ciężar opery warszawskiej, sprawiającej jej tyle kłopotu, zrzucić wraz całkowitą odpowiedzialnością na barki „Zrzeszenia artystów scen polskich", które już raz było zdecydowane tego trudnego zadania się podjąć.

Do sprawy tej, zasadniczej, jak również do zatargu specjalnie z orkiestrą jeszcze powrócimy

R.

„Amatorska" kradzież.

47 ZŁOTYCH ŁYŻEK SKRADZIONO

na bankiecie, urządzonym przez prezydenta republiki francuskiej Doumergue'a na cześć bogatych Amerykanów, zgrupowanych w Paryżu w klub, zwący się „Adwertosing Club".

Na bankiecie bawiono się doskonale, pito dobre wina szampańskie, wygłoszono wiele mów. A gdy towarzystwo rozeszło się, piękna historyczna sala pałacu Elizejskiego przedstawiała widok istnego pobojowiska, a nadomiar złego stwierdzono brak 47 złotych łyżek deserowych, pochodzących z czasów Napoleona I.

Prasa paryska, pisząc o tym fakcie, ironizuje, że Amerykanie, znani ze swych skłonności do zbierania rzeczy pamiątkowych, nie **skradli** łyżek, lecz **ulegli** tej swej amerykańskiej słabości. W każdym razie ze względu na „wysoko postawione" osoby zaniechano wszelkiego śledztwa. To się nazywa mieć złodziejskie szczęście!

Kronika polityczna.

UNIWERSYTET UKRAIŃSKI W KRAKOWIE I OKROPNA POLSZCZYZNA KOMUNIKATU P. MIKLASZEWSKIEGO.

(PAT). Wykonywując (wykonywając) ustawę z dnia 26 września 1922 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 90) o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego, zlecającą rządowi przystąpienie do założenia uniwersytetu ruskiego (ukraińskiego), którego zadaniem będzie zaspakajanie kulturalnych potrzeb ukraińskiego społeczeństwa wschodnich województw, Rząd poczynił następujące przygotowania:

1) Minister w. r. i o. p., jako przewidziany ustawowo bezpośredni i najwyższy zwierzchnik powstać mającego uniwersytetu, powoła komisję organizacyjną tego uniwersytetu z tymczasową siedzibą w Krakowie. (!)

2) W skład komisji, której członków zamianuje w najbliższym czasie minister w. r. i o. p., wejdą w równej liczbie profesorowie polscy i uczeni ukraińscy, posiadający stopień profesora uniwersytetu, a nadto stały delegat ministra w. r. i o. p. Przewodniczącego komisji i jego zastępcę mianuje z pośród jej członków minister w. r. i o. p.

3) Do kompetencji komisji należeć będą: a) opiniowanie (!) wniosków ustawodawczych i przedłożeń rządowych, związanych z powołaniem do życia uniwersytetu, b) stawianie wniosków dla (!) tworzenia katedr i ich obsady; podawanie wniosków na (!) zatwierdzenie habilitacji; wyposażenie uniwersytetu w potrzebne zakłady; zaspakajanie wszystkich jego potrzeb organizacji oraz administracji (organizacyjnych oraz administracyjnych, następnie wnioski na (!) udzielanie urlopów, na (!) wyznaczanie stypendjów dla przygotowania habilitacji oraz propozycje na (!) supplentury, c) stawianie wniosków odnośnie do (!) utworzenia komisji kontrolujących, mających orzekać w wypadkach wątpliwych o ważności studjów wyższych, odbytych w warunkach anormalnych.

FLOTA SOWIECKA U WYBRZEŻY POLSKICH.

PAT. donosi: W czasie większych manewrów sowieckiej floty bałtyckiej dowództwo jej ma zamiar celem wypróbowania sprawności manewrowej statków wojennych, oddawna nieprzyzwyczajonych do dłuższych ćwiczeń, wysłać pomiędzy 6 a 7 b. m. oddział na pełne morze bałtyckie z przeznaczeniem dotarcia aż do wysokości Helu.

MOŻLIWOŚĆ DALSZEJ REDUKCJI URZĘDNIKÓW.

Urzędnicy państwowi zaniepokojeni są wielce następującym objawem. Przy układaniu budżetu na rok przyszły daje się zauważyć wstawianie do budżetu sum mniejszych jeszcze od tegorocznych na utrzymanie urzędników. Z tego wnioskują, że jakkolwiek dotąd konkretnych kroków w kierunku redukcji nie przedsięwzięto, to jednak zamiary te wynikają niedwuznacznie z prac budżetowych. Jest obawa, że po zatwierdzeniu budżetu zapóźno będzie zabiegać o udaremnienie akcji redukowania urzędników.

ZAPRZYSIĘŻENIE GENERAŁ - WOJEWODÓW.

Dnia 3 b. m. nowomianowani wojewodowie, generał Januszajtis i generał Olszewski złożyli przysięgę w ręce ministra spraw wewnętrznych p. Hübnera, poczem przyjęci byli na dłuższem posłuchaniu przez p. prezesa ministrów.

WYJAZD PREZYDENTA RZPLITEJ DO LWOWA.

Wczoraj Prezydent Rzplitej w towarzystwie ministra przemysłu i handlu i naczelnika wydziału handlowego p. Węcławowicza wyjechał do Lwowa na Targi Wschodnie, skąd powróci do Warszawy 8 b. m.

NA TARGI WSCHODNIE.

Wczoraj wieczorem wyjechali na Targi Wschodnie przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, akredytowani przy rządzie polskim, którym towarzyszy minister pełnomocny dr. Karol Bertoni i attache protokułu dyplomatycznego p. Stefan Lubomirski.

Jednocześnie wyjechała do Lwowa grupa korespondentów pism i agencji zagranicznych.

RADA MINISTRÓW NIE ODBĘDZIE SIĘ.

Wobec tego, że znaczna część członków gabinetu znajduje się po za Warszawą, posiedzenia Rady ministrów w tym tygodniu nie będzie.

KOMISJA MIĘDZYMINISTERJALNA MA WYJECHAĆ NA G. ŚLĄSK.

Celem zbadania obecnej naprężonej sytuacji na G. Śląsku, jaka wytworzyła się między robotnikami i przemysłowcami na tle wciąż wzrastającej drożyzny, minist. pracy zamierza wystąpić z wnioskiem do komitetu ekonomicznego, Rady ministrów o ponowne wydelegowanie komisji międzyministerjalnej na G. Śląsk.

TELEGRAMY.

Liga Narodów.

MOWA MAC DONALDA.

Genewa, 4 września. (PAT.). Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów otwarte zostało o godzinie 11 ej przed południem. Mac Donald w mowie swej między innemi oświadczył, że rząd Wielkiej Brytanji jest zdecydowany wszystko uczynić dla zwiększenia autorytetu Ligi Narodów, dzięki której narodom powinno udać się położenie fundamentów pod gmach pokoju.

Genewa, 4 września. (PAT.). W dalszym ciągu swego przemówienia przed Zgromadzeniem Ligi Narodów, Mac Donald stwierdza, że rząd angielski, jakkolwiek odrzucił projekt paktu o wzajemnej pomocy, nie przestaje jednak interesować się tą sprawą i sądzi, że w kwestji tej nie wypowiedziano jeszcze ostatniego słowa. Anglję — mówił Mac Donald — cechuje silne postanowienie wypełnienia w całości przyjętych na siebie zobowiązań. Dlatego też Anglja nie podpisze dokumentu o nieokreślonej treści w obawie, że wypływające z niego zobowiązania nie zostaną przyjęte przez opinję publiczną, oznaczałoby to bowiem koniec Ligi Narodów. Przechodząc następnie do sprawy redukcji zbrojeń, premjer angielski oświadcza, że Liga Narodów nie może już dłużej zamykać drzwi przed niektóremi narodami, zagrażającemi pokojowi lub uważanemi za takie. Mówca daje wyraz nadziei, że Stany Zjednoczone przystąpią niebawem do Ligi Narodów, i dodaje, że bez udziału Niemiec niemożliwa jest dyskusja w sprawie zbrojeń, pokoju, bezpieczeństwa i istnienia małych narodów. Życzeniem rządu angielskiego — ciągnął dalej Mac Donald — jest, by sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów została bez zwłoki załatwiona. Premjer sądzi, że w Rosji daje się zauważyć pewna ewolucja pojęć. Rosja podpisuje traktaty i prowadzi rokowania dyplomatyczne. Wreszcie Mac Donald wyraża nadzieję, że porozumienie angielsko rosyjskie będzie pierwszym krokiem na drodze do przystąpienia sowietów do Ligi Narodów.

Genewa, 4 września. (PAT.). Dalej Mac Donald wyraża ubolewanie z tego powodu, że prace Ligi Narodów są naogół prawie nieznane. Pierwszą kwestją, jaką należałoby rozwiązać, jest — zdaniem premjera angielskiego — sprawa potajemnego handlu bronią i amunicją. Omawiając sprawę redukcji zbrojeń, mówca oświadcza, że troska o określenie charakteru aktu zaczepnego, mogącego sprowadzić wojnę, nie powinna być udziałem polityków ostatniej wojny. Ten ustęp przemówienia Mac Donalda wywołuje wielką sensację. Pierwszym krokiem w tej sprawie — mówił dalej Mac Donald — jest zorganizowanie sądu rozjemczego, przyczem specjalna komisja winna zająć się zbadaniem pełnomocnictw i jurysdykcji takiego sądu. Pod tym względem — dodał premjer angielski — jestem zgodny z Herriotem. Anglja pragnie zastosowania układów waszyngtońskich i nawet pójdzie jeszcze dalej, jeżeli pozwolą na to warunki. Zdaniem mojem, konferencja, poświęcona sprawie rozbrojenia, o ileby została zwołana niezwłocznie, skazana byłaby na fiasko. Ażeby przygotować taką konferencję należy uprzednio stworzyć atmosferę zaufania. Przemówienie swe zakończył Mac Donald wezwaniem wszystkich państw do współpracy w polityce arbitrażu, jako jedynego środka, umożliwiającego uniknięcie wszelkiej katastrofy.

MAC DONALD A SPRAWA G. ŚLĄSKA

Genewa, 4 września. (PAT.) Havas. Poruszając w wygłoszonem na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przemówieniu sprawę niezrozumienia działalności Ligi, Mac Donald wyraził ubolewanie, że prace Ligi Narodów są naogół prawie zupełnie nieznane; sprawa przedstawia się inaczej — mówił— premjer—gdy zostanie popełniony jakiś błąd jak naprzykład w odniesieniu do G. Śląska. Słowa te wywołały powszechne zdziwienie, zwłaszcza wśród delegacji francuskiej.

MOWA SKRZYŃSKIEGO.

Genewa, 4 września. (PAT.). Havas donosi: Po przemówieniu Mac Donalda przerwano posiedzenie Zgromadzenia na 2 godziny, poczem zabrał głos minister spraw zagranicznych Polski Skrzyński, który wbrew oczekiwaniom, nie uczynił żadnej aluzji do słów Mac Donalda, dotyczących G. Śląska. Milczenie to przypisują tu interwencji delegacji angielskiej. Minister Skrzyński wyraził zapatrywanie, że rozbrojenie jest niemożliwe bez gwarancji bezpieczeństwa i zaznaczył, że są niezbędne uzupełniające układy tak długo, dopóki nie nastąpi utrwalenie się i uświęcenie międzynarodowej solidarności, mającej na celu gwarancję pokoju. Minister powitał z zadowoleniem słowa Mac Donalda, podkreślając konieczność arbitrażu.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Danji Stauning, który wyraził uznanie Lidze Narodów za realizację idei pokoju, sprawiedliwości oraz współpracy narodów. Mówca widzi w zasadzie obowiązkowego arbitrażu najlepszą drogę, wiodącą do pokojowych stosunków między narodami.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro. Herriot wygłosi o godz. 10 m. 30 przemówienie, dotyczące rozbrojenia i bezpieczeństwa.

Genewa, 4 września, godz. 2 m. 20 (Depesza wł.). — Mac Donalda mowa szczera, ale ogólnikowa. Wysuwa arbitraż (rozjemstwo), moralne rozbrojenie, zwołanie umyślnej konferencji wszystkich państw. Podnosi wartość pracy już dokonanej, która przyczyniła się do zbliżenia poglądów. Potknięcie górnośląskie w mowie Mac Donalda raczej wyszło na naszą korzyść. Anglicy z wielką gotowością sprostowali protokuł mowy i wydali komunikat prasowy. Skrzyńskiego mowa zrobiła dobre wrażenie. Oklaski całej sali.

Ustępy o znaczeniu pracy i sprawy bezrobocia dla bezpieczeństwa, bardzo trafne, przychylnie komentowane.

Mac Donald i Herriot odbyli naradę po południu doszli do porozumienia, ustalili wytyczne pracy komisji, opracowującej materjał dla przyszłej konferencji.

J. S.

WRAŻENIA MOWY MAC DONALDA.

Genewa, 4 września. (PAT.). Przemówienie Mac Donalda uzyskało wielki sukces wśród przedstawicieli krajów, posługujących się językiem angielskim oraz wśród przedstawicieli państw skandynawskich i Holandji. Oświadczenia premjera, dotyczące pragnienia rządu angielskiego ujrzenia bez żadnej już zwłoki Niemcy, zasiadające w Lidze Narodów, zostały przyjęte oklaskami przez przedstawicieli tych samych krajów, zdziwiły jednakże wszystkie bez wyjątku inne koła, które nie były na to przygotowane. Ponadto aluzja uczyniona przez Mac Donalda do rozstrzygnięcia sprawy G. Śląska, które premjer określił jako błąd, wywołała bardzo przykre uczucie na ławach znacznej części zgromadzonych. Leon Bouregois, który w okresie rozstrzygania spraw G. Śląska był przedstawicielem Francji w Lidze, obok Balfoura, reprezentującego wówczas Anglję był widocznie wzruszony. Znakomity delegat francuski nie mógł zresztą ukryć swego zdumienia nawet wobec samego Mac Donalda. Znaczna część delegacji uważa, że dziwnym sposobem torowania drogi dla organizacji arbitrażu takiego, jakiego pragnie Mac Donald, jest potępianie arbitrażu który rozstrzygnął w 1922 r. sprawę G. Śląska, wśród okoliczności, których nikt nie zapomniał, arbitrażu, dzięki któremu został wówczas ocalony pokój Europy.

WYJAŚNIENIA W SPRAWIE G. ŚLĄSKA.

Genewa, 4 września. (PAT.). W godzinach popołudniowych Herriot odbył krótką naradę z Mac Donaldem. W wyniku tej narady delegacja angielska ogłosiła komunikat, stwierdzający że słowa Mac Donalda, dotyczące G. Śląska mogą dać powód do nieporozumienia. Komunikat zaznacza, iż premjer angielski bynajmniej nie zamierzał wypowiadać sądów o decyzji Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej. Skądinąd delegacja angielska oświadczy, iż słowa Mac Donalda w sprawie odpowiedzialności za wywołanie wojny mogą doprowadzić do mylnych wniosków.

JEDNOMYŚLNOŚĆ FRANCUSKIEJ I ANGIELSKIEJ DELEGACJI.

Genewa, 4 września. (PAT.). Delegacja francuska do Ligi Nar. po gruntownem zapoznaniu się z pełnym tekstem przemówienia Mac Donalda, stwierdziła, iż nie istnieją żadne zasadnicze sprzeczności między tezami angielskiemi i francuskiemi. W kołach francuskich wyrażają przeświadczenie, iż zgromadzenie zdoła oprzeć plan bezpieczeństwa rozbrojenia na takiej podstawie, któraby godziła ideę arbitrażu z gwarancjami bezpieczeństwa, niezbędnemi dla Francji i jej sprzymierzeńców.

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Genewa, 4 września. (PAT.). W uzupełnieniu depeszy o dyskusji nad sprawozdaniem Sekretarjatu Ligi Narodów korespondent P.A.T. donosi co następuje: Gilbert Murray, delegat Anglji, wyraził żywe zadowolenie z powodu sprawiedliwego i życzliwego załatwienia przez Polskę sprawy kolonistów.

POLSKA A M. ENTENTA.

Genewa, 4 września. (PAT.). Wczoraj w południe odbyło się w hotelu „Bergues" śniadanie ministrów spraw zagranicznych małej ententy przy udziale ministra Skrzyńskiego.

Po konferencji londyńskiej.

KOMITET GWARANCYJNY.

Paryż, 4 września (PAT). — Komisja odszkodowań postanowiła, iż komitet gwarancyjny w okresie wykonywania planu rzeczoznawców nie będzie sprawował funkcji do których został powołany na mocy traktatu. Komisja mianowała Smitha generalnym sekretarzem komisji odszkodowań na miejsce Masfadyen'a, któremu powierzono inne funkcje.

OVEN YOUNG W BERLINIE.

Berlin, 4 września (PAT). — Dziś o godz. 6,30 wiecz. przybył tu generalny agent do spłat odszkodowawszych Oven Young, w towarzystwie kilku członków agentury. Young powitany został na dworcu przez przedstawiciela ministerjum finansów, oraz reprezentanta Ameryki w Berlinie.

O ROZWIĄZANIE PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Berlin, 4 września. (PAT). W związku ze stanowiskiem partji socjalistycznej, która domaga się rozwiązania obecnego parlamentu, na łamach prasy zabierali dziś głos przywódcy niemieckiej partji demokratycznej, wysuwając to samo żądanie. Demokraci uważają, że obecny parlament nie odpowiada układowi sił w społeczeństwie.

Wojna domowa w Chinach.

Szanghaj, 4 września. (PAT.). Gwałtowne walki między oddziałami gubernatorów wojskowych Che Kianga i Kiana-Su rozpoczęły się o świcie w miejscowości Kwang-Tu w odległości 12 mil od Szanghaju wzdłuż linji kolejowej Szanghaj Nankin. Oddziały Kiana-Su w liczbie 10.000 atakowały. Wojska Che Kianga posunęły się o dwie mile. Dalsze utarczki toczyły się i przed południem. Oddziały Kiang-Su cofają się w rozsypce, ścigane zbliska przez przeciwników. Straty są znaczne.

Berlin, 4 września. (PAT.). W Szanghaju położenie staje się coraz bardziej krytyczne. Do miasta przybywają codzień tysiące uchodźców, szukając tam bezpieczeństwa.

Londyn, 4 września. (PAT.). Z Szanghaju donoszą: Japońska agencja telegraficzna ogłasza telegram z Pekina, donoszący, że Szang-Tso Lin przesłał rządowi pekińskiemu ultimatum, że o ile rząd nie zaprzestanie walki z gubernatorem wojskowym Szekjangu, Szang - Tso - Lin udzieli mu swej pomocy.

Powstanie w Gruzji

WALKA W BATUMIE.

Konstantynopol, 4 września (PAT). — Według ostatnich wiadomości z Batumu powstanie, które tam wybuchło 5 dni temu, przeniosło się następnie na cały obszar Gruzji i Azerbajdżanu. Szczególnie krwawa walka toczy się na ulicach Batumu.

Pod rządami sowietów.

ZNOWU KRWAWA MASAKRA ROBOTNIKÓW, 30 TRUPÓW.

Berlin, 4 września. (PAT). Telegraphen Union donosi z Moskwy, że wczoraj w Leningradzie odbyły się olbrzymie demonstracje robotnicze do stłumienia których użyto wojska, w czasie walk ulicznych zastrzelono 30-tu robotników, wobec tego, że z początku wojsko nie chciało strzelać do robotników, do stłumienia demonstracji władze sowieckie użyły „bataljonu młodzieży proletarjackiej".

— W Monachjum na zgromadzeniu związków wszechniemieckich doszło wczoraj do krwawych starć pomiędzy narodowymi socjalistymi a komunistami. Kilka osób zostało zranionych

O 8-mio godz. dzień pracy w Niemczech

Berlin, 4 września (PAT). — Wczorajsze oświadczenie ministra pracy gabinetu Rzeszy Braunsa w sprawie ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o dniu pracy nie zadowoliło związków zawodowych, które nadal stoją na stanowisku, że konwencja waszyngtońska musi być ratyfikowana bez zastrzeżeń, w przeciwnym bowiem razie związki zawodowe odwołają się do ludności i zażądają plebiscytu w sprawie 8-o godzinnego dnia pracy.

We Włoszech

ZAMACH KTÓREGO NIE BYŁO.

Berlin, 4 września. (PAT.). Jak donoszą z Rzymu do dzienników tutejszych, kursowała tam pogłoska o zamachu, który jakoby wykonany został na Mussoliniego w chwili, gdy wracał on samochodem z przejażdżki zamiejskiej. Obecnie ze strony urzędowej komunikują, że strzały oddane były nie do samochodu, którym jechał premjer włoski, a do 2-ch samochodów, które przejeżdżały tąż samą drogą na godzinę przedtem.

Kongres Trade-Unionów.

Londyn, 4 września. (PAT). Kongres angielskich związków zawodowych obradujący w Hull postanowił ubiegłej nocy 360 tys. głosami przeciw 259 tys. udzielić pełnomocnictw naczelnej radzie związków zawodowych. Pełnomocnictwa te m. in. dają najwyższej radzie związków zawodowych, złożonej z 32 członków możność powzięcia uchwały o strajku bez zarządzenia głosowania wśród robotników.

O ekspansję dla handlu angielskiego w Polsce

Londyn, 4 września. (PAT.). Członkowie Izby Gmin sir Philip Dawson i p. J. Hannon wyjeżdżają w sobotę na objazd państw skandynawskich i Polski dla zbadania możliwości ekspansji handlu angielskiego w tych krajach. Po powrocie deputowani ci złożą sprawozdanie grupie przemysłowej Izby gmin. Wizycie przypisują tu duże znaczenie.

Tramwaj Królewska Huta--Bytom

Katowice, 4 września. (PAT.). Na podstawie art. 467 konwencji genewskiej zawarły władze polskie i niemieckie umowę, mocą której otwarty zostanie z dniem 12 września r. b. tranzytowy ruch tramwajowy na linji Królewska Huta — Piekary przez Bytom. Ruch tramwajowy będzie się odbywał bez zatrzymywania się. Jest zakazane wsiadanie i wysiadanie w czasie przejazdu. Wozy będą ze względów skarbowo-celnych zaplombowane przez polskie władze celne.

Prowincja.

JASINIEC nad Wisłą.

(Kor własna)

W dniu 23 sierpnia odbyło się tu zgromadzenie robotników w sali p. Firchau. Do zebranych przemawiał jako referent tow. Jaworski z Bydgoszczy.

W bardzo obszernym referacie omówił tow. Jaworski położenie gospodarcze Polski, oraz zamachy przemysłowców na 8-godzinny dzień pracy i obniżenie zarobków. W dyskusji zabierało głos kilku miejscowych mówców, wyrażając podziękowanie posłom socjalistycznym w Sejmie za ich niezmordowaną pracę. Po przemówieniu tow. Lonatowskiego z Bydgoszczy zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć PPS.

Organizacja PPS. założona została u nas od kilku miesięcy i jest ona solą w oku tutejszym przemysłowcom. Jednemu z naszych towarzyszy dyrektor tartaku firmy „Lloyd Bydgoski" wymówił pracę za to, że należy do partji socjalistycznej. Nie brano pod uwagę, że tow. Słowiński pracuje tam od 14 lat i ma fabryczne mieszkanie, jak również bardzo liczną rodzinę. Nasi towarzysze czynią starania, by tow. Słowińskiego pozostawiono nadal w pracy.

Dyrektor tegoż tartaku, Behuke, jest niemcem i optował na rzecz Niemiec. Przy przyjmowaniu do pracy uwzględnia tylko robotników niemców, tak samo postępuje przy redukcji.

Firma „Lloyd Bydgoski" powinna pouczyć p. Behuke że za przekonania polityczne nie wolno pozbawiać robotników pracy.

Głosy czytelników.

Wyjaśnienie ulicznych sprzedawców papierosów.

Jestem inwalidą wojennym ulicznym sprzedawcą papierosów. W imieniu własnem, oraz kolegów sprzedawców, inwalidów wojennych, proszę o umieszczenie tych kilku słów w celu odparcia zarzutów, stawianych nam przez publiczność, iż paskujemy, ponieważ sprzedajemy papierosy fabryk prywatnych powyżej ceny i magazynujemy je dla dalszego spekulowania.

W rzeczywistości sprawa tak się przedstawia. Przy przejmowaniu prywatnych fabryk tytoniowych przez państwowy monopol tytoniowy, hurtownicy paskarze (bez różnicy wyznania) zaczęli nagwałt magazynować papierosy fabryk prywatnych, w szczególności fabr. „Noblesse" Nam ulicznym sprzedawcom którzy jesteśmy zdani na łaskę tych panów paskarzy, odmówili oni jakiegokolwiek procentu na papierosach fabryk prywatnych, motywując to ich brakiem, w rezultacie zaczęli nam odstępować papierosy, lecz po cenie nominalnej, a teraz nawet żądają do 5 procent powyżej ceny, a uliczni sprzedawcy papierosów są to przeważnie inwalidzi wojenni, ludzie biedni, z bardzo skąpym kapitałem.

T. zw. okręgowych hurtowni w których mamy otrzymywać papierosy rozmaitych gatunków, zupełnie brak a więc, aby zadowolnić publiczność kupującą u nas papierosy i chcąc cośkolwiek zarobić choćby tylko na opłacenie dzierżawy i podatków (a zarobki nasze są tak niskie, że wprost wyżyć za to nie sposób), zmuszeni jesteśmy iść do tego hurtownika paskarza prywatnego, i dać mu taką cenę za papierosy jakiej zażąda.

Jeżeli np ktoś z nas weźmie 2 gr. więcej, niż wynosi cena nominalna (a po tej cenie sprzedano nam papierosy), to sporządza się protokół i inwalida taki płaci 100 zł pol. kary, lecz na hurtownika paskarza, który bierze nawet 5% wyżej ceny, protokułu się nie robi i nikt nie szuka papierosów, które ten paskarz magazynuje.

Niech publiczność wobec powyższego osądzi: kto jest tu paskarzem: czy ten inwalida, czy hurtownik?

J. Z.

uliczny sprzedawca papierosów, inwalida wojenny.

Rozmaitości.

Wpływ fal radjotelegraficznych na gołębie pocztowe.

Kierownik stacji radjotelegraficznej w Paternie (Hiszpanja), dokonał niedawno ciekawych obserwacji co do tego jak dalece fale radjotelegraficzne ogłuszają gołębie pocztowe.

Podczas nadawania wiadomości radjotelegraficznej, wypuścił on kilkanaście gołębi, które okrążyły stację. Za każdym razem, gdy dostawały się one w sferę fal radjotelegraficznych, lot ich stawał się niepewny, przyczem zdawały się zatracać całkowicie świadomość miejsca, gdzie znajdowało się ich pomieszczenie i dokąd miały wrócić. Dopiero, gdy wydostawszy się poza sferę działania radjotelegrafu, zwróciły się one zdecydowanie w kierunku domu.

Spółka handlowa w Londynie z kapitałem — pół pensa.

Jak podaje „Daily Herald", w Londynie została utworzona spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, z nominalnym kapitałem w wysokości pół pensa. Koszta rejestracyjne spółki wyniosły jednak 4 funty, 10 szylingów, czyli 2160 razy więcej, niż kapitał zakładowy.

Spółka ta zatrudniać ma licytatorów, jeometrów, ajentów realnościowych i t. p. Kapitał został włożony do interesu przez 2 osoby, tak, że na każdą z nich wypadła jedna czwarta pensa! Z tych 2 osób (małżeństwo) jedna jest zarządzającym dyrektorem, druga zaś sekretarzem spółki, przyczem godnościami temi zamieniają się co jakiś czas. Na zebraniach zarządu przewidziane jest quorum w ilości 2 osób.

Czasopisma nadesłane.

Głos Zagłębia Nr. 27 Organ Polskiej Partji Socjalistycznej w Zagłębiu Dąbrowskiem. Na urozmaiconą i ciekawą treść składają się artykuły: Ku katastrofie głodu (B. Zan). — „Wola Ludu". — Zamach na czas pracy i pace w górnictwie (Ost.) — Potworne kpiny z nieszczęścia. — Dokument krzywdy i cynizmu (Stańczyk). — W sprawie podatku mieszkaniowego. — Strajk w fabryce „Poręba" — „Pies na polski robotnik" — Poczta Sosnowiec — trybuną agitacyjną Chjeny. — O dowody osobiste. — W uzupełnieniu reklamy p. Jaxy-Chamca. — Kryzys, bezrobocie i lokauty w pow. Olkuskim (Wicek) — Z Międzynarodowego Kongresu Górników. — Ze świata. — Ustawa o ubezpieczeniu robotników od wypadków. — Kronika. — Drobiazgi — Korespondencje.

Ekran i Scena Nr. 12 organ Związku Przemysłowców Filmowych. Redakcja Trębacka Nr. 10.

Nr. 36 „Wiadomości Literackich" zawiera: dwugłos w obronie klasycyzmu J. N. Millera i J. Ejsmonda, wiersz M. Brauna „Poeta i publiczność", artykuły informacyjne o akademji literatury arabskiej, czasopismach rosyjskich, historycznej literaturze włoskiej. Nowe książki Przybyszewkiego i Tuwima omawia M. Dąbrowska, K. Irzykowski polemizuje z futurystami, L. Niemojewski porusza sprawę wysiłku twórczego w architekturze. Numer uzupełniają parodje literackie J. Lechenia, kronika wileńska K. Leczyckiego, recenzje oraz nowo wprowadzony dział: „Kronika ilustrowana".

Nr. 4 5 „Ars Technica" czasopisma Wydziałowych Kół Naukowych Politechniki Warszawskiej zawiera: Inż. A. Pstrokorski — Obliczanie otworów mostów i przepustów według nowych przepisów M. K. Z. Inż. J. Piotrowski — Analiza geometryczna budowy kątomierza. J. Szmidt — Elektrotechnika na wolnie świetowej. Konkurs na artykuł. Różne. Przegląd książek i pism.

Wiadomości Statystyczne Nr. 17. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego. Treść: Koszty utrzymania w/g Komisji Warszawskiej. Koszty utrzymania w Warszawie. Wskaźniki złote utrzymania (Przegląd międzynarodowy). Porównanie kosztów żywności w miastach Europy. Ceny i wskaźniki cen. Ceny giełdowe zbóż. Kasy oszczędności. Wydatki i dochody Państwa. Bank Polski. Kursy dewiz w Warszawie. Obieg pieniężny. Izby rozrachunkowe. Banki akcyjne. Spółki akcyjne. Państwowe pośrednictwo pracy. Obrót węgla kamiennego, brunatnego, koksu i brykietów. Zatrudnienie w przemyśle. Koleje państwowe.

Droga Nr. 8. Miesięcznik poświęcony sprawie życia polskiego. Treść: **Adam Skwarczyński.** Dziesięciolecie. **J. Paul Bancour.** Przemiany w pakcie gwarancyjnym od traktatu wersalskiego. **J. Grabiec.** W sprawie polityki narodowościowej. **Stefan Starzyński,** Zw. Zaw. w Rosji sowieckiej. **N. Czarnocki,** Grzechy i omyłki inteligencji pracującej (głos dyskusyjny). **Leon Wasilewski.** Na drodze do czynu zbrojnego. Przegląd spraw wewnętrznych. Kronika zagraniczna: Konferencja londyńska (st. st.) Traktat angielsko - sowiecki. **J. Wójcik.** Z Ameryki południowej. Sprawozdania z książek z Konfederacji ludzi pracy i t. p.

Ruch robotniczy

Z życia partji

WYROK CENTRALNEGO SĄDU PARTYJNEGO.

C. K. W. P. P. S. komunikuje:

Poinformowany o szkodliwych i nieorganizacyjnych postępkach poszczególnych osób w organizacji łódzkiej, C. K. W. wysłał do Łodzi komisję dla zbadania tych spraw. Na podstawie materjału, zebranego przez komisję, C. K. W. postanowił oddać pod sąd partyjny tow. Aleksego Rżewskiego i tow. Kłuszyńską.

Centralny sąd partyjny w dn. 10 sierpnia r. b. wyrokiem postanowił:

t. Kłuszyńskiej udzielić nagany;

t. Rżewskiego zawiesić w prawach i obowiązkach członka partji na przeciąg jednego roku.

Zgodnie z uchwałą C. K. W., powziętą na posiedzeniu z dn. 2-go września, powyższy wyrok podaje się do wiadomości publicznej.

W piątek dn. 5 b. m.

Dzielnica Czerniakowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Gazowników PPS. o godz. 7 w lokalu dzielnicy „Wola - Czyste", Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Śródmiejska o godz. 7 m. 30 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego (Al. Jerozolimskie 6, m. 4).

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul. Okopowej 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

P. P. S. w Pruszkowie. W sobotę 6 b. m. o g. 7 wiecz, odbędzie się uroczystość otwarcia nowego lokalu P. P. S. (ul. Niecała dom Krupińskiego). Komitet Miejscowy P. P. S. zaprasza na tę uroczystość wszystkie bratnie organizacje robotnicze.

Ruch zawodowy

Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce Oddział Warszawa II (miejscy), Warecka 7 m. 4.

Wzywa pracowników magistratu m. st. Warszawy do wzięcia licznego udziału w pogrzebie radnego miasta towarzysza Ksawerego Franciszka Dobrowolskiego. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o g. 3 popoł. z kościoła Zbawiciela.

Baczność robotnicy teatralni! Należy omijać teatr „Nowości" z powodu ogłoszenia przez Związek bojkotu tego teatru wskutek zatargu z pracownikami.

Związek prac. użyt. publ. w Polsce.

Zjazd bankowców i ubezpieczeniowców. Wszechpolski Zjazd Delegatów Pracowników Bankowych i Ubezpieczeniowych Rzplitej Polskiej odbędzie się we Lwowie w dn. 7 i 8 września.

W myśl §§ 16 i 17 statutu Związku w Zjeździe biorą udział z głosem decydującym delegaci Oddziałów Związku, wybrani przez Walne Zgromadzenie w stosunku: 1 delegat na 100 członków.

Sprawdzianem ilości przydzielonych mandatów na Zjazd z danej miejscowości będzie ilość zarejestrowanych w Zarządzie Głównym członków, względnie przywiezione deklaracje członkowskie (1 delegat może posiadać tylko 2 głosy, t. j. reprezentować 200 członków). Oddziały, w których liczba pracowników nie dosięga 100, mogą łączyć się z Oddziałami sąsiedniemi, celem wyboru wspólnego delegata.

Punktem zbornym jest lokal Związku we Lwowie, ul. Ossolińskich 11.

Wnioski na Zjazd Wszechpolski winny być nadesłane Zarządowi Głównemu nie później jak na 2 tygodnie przed zjazdem. Wszystkie koszty Zjazdu ponoszą poszczególne organizacje w stosunku do przyznanych mandatów.

Biura Zjazdu otwarte będą we Lwowie od 6 września do 8 września włącznie na Głównym Dworcu kolejowym i w lokalu Związku, przy ul. Ossolińskich 11.

Konferencje delegatów Zw. Rob. przem. spoż. Dnia 7 b. m. o godz. 10 rano w lokalu I-go oddz. piekarzy w Krakowie przy ul. Dunajewskiego Nr. 5, odbędzie się konferencja delegatów oddziałów Zw. Robotn. Przem. Spożywczego.

Obowiązane są wysłać delegatów następujące oddziały: Kraków I oddz. piekarzy, Kraków oddz. wyp. mac., Tarnów jajczarze, Kraków, II piek., Zakopane, Cieszyn, Tarnów młynraze, Sanok, Wadowice, Nowy - Sącz, Sosnowiec I piek., Bielsko, Kraków jajczarze, Sosnowiec transportowcy.

Na giełdzie pracy. Do państwowego urzędu pośrednictwa pracy wpłynęło zapotrzebowanie magistratu na m. st. Warszawę na 700 robotników. Robotnicy ci mają być użyci do budowy wału ochronnego Żerań - Gosławice, dróg, ulic i parków. Bezrobotni zapisują się na te roboty masowo.

Uchwały włocławskich zw. zaw. W dn. 25 sierpnia r. b. odbyła się Konferencja Rady Zawodowej we Włocławku, na której był obecny przedstawiciel Centralnej Komisji Zw. Zaw., tow. Zdanowski. Konferencja reprezentowała 10 Związków.

Po zreferowaniu przez tow. Zdanowskiego sprawy kryzysu ekonomicznego i zamachów kapitalistów na zdobycze klasy robotniczej Konferencja uchwaliła: 1) votum nieufności min. Darowskiemu za jego stanowisko w sprawie zamachu na 8-mio godz. dzień pracy na Górnym Śląsku, przyczem zebrani domagają się jego dymisji, 2) zapewnienie solidarnej walki, wraz z całym proletarjatem polskim, o utrzymanie dotychczasowych zdobyczy robotniczych, przeciwko usiłowaniom kapitalistów obrywania płac robotnikom, jak również o nowe zdobycze dla klasy pracującej.

Dookoła zatargu w papierni „Jeziorna".

W związku z zatargiem w papierni „Jeziorna" i wyprowadzeniem w swoim czasie dyrektora, fabryka ta została, jak wiadomo, zamknięta, a robotnicy zostali przymusowo z fabryki wycofani. Na wczorajszej konferencji w tej sprawie, odbytej w Min. Pracy i Op. Społ. zarząd fabryki domagał się przeproszenia przez robotników dyrekcji oraz uznania czynu, którego się robotnicy dopuścili względem dyrektora za niemoralny i niedopuszczalny, przyczem podtrzymywali zamiar wydalenia 14 robotników, którzy ponoszą bezpośrednio winę. Przedstawiciele robotników godzili się w zasadzie na wszelkie inne warunki, oprócz warunku wydalania robotników. Pertraktacje zostały odłożone, gdyż robotnicy nie mieli wystarczających pełnomocnictw. Jest nadzieja, że w dniu dzisiejszym pertraktacje zostaną pomyślnie zakończone.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. I pół
Franki francuskie za 100—27.75
Funty angielskie za 1—23 27
Florenty holend. za 100—200 25
Kor. czesko—słow. za 100 — 15.55
Franki szwajc. za 100—97.75
Korony austrjac. za 100 000—7.32 I pół
Liry włoskie z 100—22.97
Franki belgijskie za 100—26.10

Chłody się zbliżają. Radzimy Pani kupić okrycie zimowe w firmie **Br. Unkiewicz Hoża 54.** Filja Krucza 30.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22°1, najniższa 13°6; w Zakopanem rano pochmurno, temperatura rano 9°, najwyższa o-negdaj 13°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogodniej i cieplej; na południu Polski pochmurno i dżdżysto, wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

W I-ą rocznicę zgonu ś. p. Józefa Hornowskiego, profesora zwyczajnego anatomji patologicznej Uniwersytetu Warszawskiego odbędzie się staraniem Senatu Akademickiego i młodzieży nabożeństwo żałobne we wtorek, dnia 9 b. m. o 10 i pół r. w kościele P. P. Wizytek.

O zwrot wpisów szkolnych. Rada ministrów wydała okólnik, że począwszy od nowego roku szkolnego nie będą zwracane urzędnikom opłaty szkolne za dzieci, uczęszczające do szkoły średniej prywatnej, nie mającej (pełnych lub niepełnych praw szkół państwowych). Wskutek podobnej stylizacji wyrazów „pełnych lub niepełnych" ogół urzędniczy interpretował okólnik w tem znaczeniu, że rząd będzie zwracać wpisy tylko za szkoły z pełnemi prawami rządowemi, figurującemi pod lit. A. Szereg organizacji urzędniczych wszczęło starania o uchylenie tego rozporządzenia. Z kancelarji Kuratora okręgu naukowego dowiadujemy się, że rząd będzie opłacał wpisy za szkoły, mające nawet niepełne prawa i znajdujące się w spisie szkół pod lit. B.

Jednocześnie kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego okólnikiem wyjaśnia, że seminarja nauczycielskie uważać należy w odniesieniu do opłat szkolnych za średnie szkoły zawodowe, wskutek czego funkcjonarjuszom państwowym, których dzieci uczęszczają do tychże zakładów naukowych, należy się zwrot opłaty szkolnej do wysokości 106 punktów. Prawo do zwrotu opłaty szkolnej przysługuje również i tym funkcjonarjuszom, których dzieci kształcą się w prywatnych liceach.

Zebranie radnych Kasy Chorych na pow. Warszawski. Dnia 9-go b. m. o g. 6 wiecz. w lokalu Red. „Robotnika" (Warecka Nr. 7) odbędzie się zebranie radnych Kasy Chorych na powiat warszawski. Obecność wszystkich radnych konieczna pod rygorem organizacyjnym.

Gaz na Pogotowie Ratunkowe. Zakłady Gazowe Warszawskie przeznaczyły na urządzaną przez Pogotowie Ratunkowe Loterję fantową 100 bonów na 30 mtr. sześć gazu każdy. Wygrywający bony, o ile do końca roku założą u siebie instalację gazową, otrzymają tę ilość gazu bezpłatnie. Bony będą na okaziciela — mogą więc być odstępowane.

Oświetlenie elektryczne. W Magistracie zapadła uchwała w sprawie wzmocnienia oświetlenia elektrycznego ulic i placów. Na skutek tej uchwały miejska inspekcja elektryczna wydała już zarządzenia co do stopniowego wzmacniania oświetlenia ulic i placów, które w ciągu bieżącego miesiąca będzie doprowadzone do 75% oświetlenia przedwojennego.

Tramwaje na Bródno i Pelcowiznę. Zarząd tramwajów ukończył już budowę nowej linji tramwajowej z Warszawy na Nowe Brudno aż do Pelcowizny. Tramwaje będą skierowane przez tunel do ul. Odrowąża, następnie przez ul. Białołęcką, Pobożańską i Aleję Wysockiego do toru kolejowego na Pelcowiźnie, gdzie jest pętlica i tramwaje będą zawracać. Uruchomienie nowej linji nastąpi w ciągu 4 — 5 tygodni. Obecnie odbywają się końcowe roboty przy tunelu na przejeździe Brudnowskim.

Przeniesienie ekspozytury Komisarjatu Rządu. Ekspozytura II Komis. Rządu na m. st. Warszawę, która mieściła się dotąd przy ul. Siennej Nr. 18, przeniesiona została w dniu wczorajszym na ul. Obożną Nr. 4.

WYPADKI.

Tragiczny wypadek na ul. Senatorskiej.

Wczoraj o godz. 7.30 wiecz. przy ulicy Senatorskiej 6, miało miejsce tragiczne zajście Jakiś mężczyzna wybił wielką szybę w wystawie magazynu wyrobów stalowych firmy W. Bieńkowski i Synowie porwał nóż kucharski długości 15 cali, poczem stanął przed sklepem i krzycząc zaczął wymachiwać nożem Gdy zbierający się tłum chciał mężczyznie owemu odebrać nóż, ten począł uciekać, wymachując wciąż nożem Za uciekającym pobiegli policjanci i kilku wojskowych Pościg był bezskuteczny, goniący poczęli strzelać. Strzały były celne, mimo to uciekający biegł z nożem dalej. Przy ulicy Miodowej kapitan Pławicki usiłował za pomocą szabli rozbroić uciekającego. Przy starciu szabla kapitana pękła, a oszalały mężczyzna biegł dalej i osłabiony od ran padł dopiero przy kościele św Anny, skąd przewieziono go do 12 komisarjatu, gdzie stwierdzono, że owym rannym mężczyzną okazał się Jan Glice lat 28, elektromonter. Glice podczas pościgu otrzymał 5 postrzałów w okolice krzyża, 2 rany cięte głowy, 2 szyji i 1 policzka Rannego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha. Glice cierpiał na rozstrój nerwowy. 19 maja b r rzucił się z zamiarem samobójczym do Wisły, skąd go wyratowano Wczoraj działał on pod wpływem napadu furji. Dotychczasowe dochodzenie policyjne nie stwierdziło jeszcze kto strzelał do Glice i był sprawcą odniesionych przezeń ran.

Przy pracy. W wytwórni wyrobów złotych i srebrnych p f „W. Krupski i J. Matulewicz" przy ul Leszczyńskiej Nr. 12 robotnik 23-letni Piotr Zdrojek (Chłodna Nr 46) czyścił walce w maszynie W czasie tej czynności inny robotnik przekręcił korbą, przyczem lewa noga Zdrojka dostała się między tryby. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł poszwankowanego do szpitala św. Rocha.

Pogryzieni przez psy. Przed domem Nr 12 przy ul. Pawiej pies ugryzł 16-letniego Moryca Kojlicha ucznia (Pawia Nr. 20), odnosząc rany kąsane prawego podudzia i prawego przedramienia

— 35-letni Kazimierz Abramowicz, robotnik (Dzika Nr. 62) przechodząc ul. Leszno róg Okopowej został pokąsany przez psa w prawą rękę. Obydwu pokąsanych opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia

Tragedja oskarżonej. W gmachu sądu okręgowego przy ul. Miodowej Nr. 15 w korytarzu napiła się esencji octowej pracownica igły, 31-letnia Zofja Nowakowska (Przyokopowa Nr 18). Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Rocha. Przyczyna targnięcia się na życie — rozpacz z powodu skazującego wyroku

Zaginiona uczennica. 12-letnia Irena Motylińska (Olesińska Nr. 11), uczennica wyszła do szkoły na ul Dolną dnia 2 b. m. i nie wróciła. Blondyna, oczy niebieskie dobrze zbudowana, włosy obcięte na polkę

Podrzucone dziecko. Dozorczyni domu Nr. 4 przy ul. Przeskok w bramie tegoż domu znalazła podrzucone dziecko płci żeńskiej, które przesłano do domu wychowawczego.

Czyj wózek? Na ul. Grochowskiej znaleziono wózek dziecinny, prawdopodobnie zgubiony w czasie przeprowadzki rzeczy z letniska do Warszawy. Wózek jest do odebrania w 17 komisarjacie

Przejechanie. Na ul. Mirowskiej około hali targowej wóz przejechał 68-letnią Małgorzatę Nowakowską, praczkę (Królewska Nr. 29). Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie klatki piersiowej oraz złamanie żebra i, po udzieleniu pomocy, przewiózł staruszkę do szpitala żydowskiego na Czystem

Kradzieże. Z fabryki Stanisława Pisarskiego przy ul. Rakowieckiej Nr. 31 skradziono pasy skórzane transmisyjne wartości 1000 zł.

— Srulowi Gołąbkowi (Wołyńska Nr. 18) skradziono 4 palta wartości 400 zł

— Zapomocą wyrwania krat żelaznych w oknie dostali się złodzieje do składu Majlocha Fertaka przy ul Niskiej Nr. 39 i skradli 8 bloków cyny angielskiej wartości 1200 zł.

Z sądów.

Sprawa robotników fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu.

W dniu 22-go sierpnia r. b zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie sosnowieckim robotnicy fabryki Hulczyńskiego: **Żak, Papierniak, Kantoch, Wąsowicz, Nowiński, Stawiarski, Rutka i Kowalski.** Akt oskarżenia zarzucał im, że dnia 31-go stycznia b. r wtargnęli do biura dyrektora Luisa od którego żądali, aby się zgodził na żądanie uchwalone tego samego dnia na wiecu, a dotyczące cofnięcia wydalenia robotników, wydania deputatów węglowych i podwyżki zarobków, gdy zaś dyrektor nie chciał się na to zgodzić, wymienieni robotnicy pobili go, a następnie, wraz z tłumem, liczącym pięćset osób, zdemolowali płot, bramę i wewnętrzne urządzenie biura. Artykuł 122 K. K z którego odpowiadali, zagrażał karą od trzech do sześciu lat więzienia. Kilku z nich siedziało po sześć miesięcy w więzieniu śledczem, aż do dnia sprawy.

Na rozprawie zeznawał dyrektor fabryki Hulczyńskiego i świadkowie, którymi byli przeważnie policjanci. Zeznawał także delegat robotników Sztoss Prokurator żądał od Sądu kary 2-letniego więzienia.

Obrońca oskarżonych adw dr. Pawełek, nie przecząc aktowi oskarżenia, zajął się oświetleniem przyczyn zajścia; wskazał więc przedewszystkiem na sytuację ekonomiczną.

Reformy Grabskiego spowodowały, że przemysł miał do wyboru albo: obniżyć cenę na towar i uzyskać szersze koło konsumentów, kontentując się niższemi zyskami, zaś przez ulepszenie techniki przemysłowej — konkurować z zagranicą, albo też —zamknąć fabryki, spowodować bezrobocie i tym sposobem wygrywać na nędzy robotniczej; obniżyć płace zwiększyć dzień roboczy, znieść zdobycze społeczne robotnicze, ażeby tym sposobem przerzucić na robotników ciężary rządowe i utrzymać się przy poprzednich zyskach Wielki przemysł wybrał tę drugą drogę, która wtrąciła kraj w odmęt bezrobocia.

Pierwszy do walki wystąpił przemysł metalowy, a pierwszą była fabryka Hulczyńskiego, która odrazu rozpoczęła zwalnianie robotników i zmniejszenie dni pracy w tygodniu.

Robotnicy wystąpili z protestami przeciwko temu

Dyrektor Luis zwlekał z odpowiedzią na ich petycje, tłomacząc się, że nie może tego załatwić bez Warszawy, zaś z Warszawą nie może się rozmówić telefonicznie, a gdy zdenerwowany tem delegat robotników Żak wziął słuchawkę do ręki okazało się, że dyrektor Luis rozmawiał nie z Warszawą, ale z Centralą Hulczyńskiego. Tego rodzaju zachowanie się p. Luisa mogło wyprowadzić z równowagi wprowadzony w błąd tłum i za zajście odpowiedzialną jest dyrekcja fabryki.

Dalej obrońca wskazał na znane stanowisko w tych sprawach dyrektorów francuzów. Niedawno w Sądzie Okręgowym stwierdzono że dyrekcja Tow. Renard chciała wydostać w r. 1921, od Rządu polskiego w sposób niedozwolony olbrzymią na owe czasy sumę 70 miljonów mk. p, aczkolwiek ta się jej nie należała; niedługo odbędzie się w Sądzie Okręgowym sprawa spowodowania przez oszczędności w urządzeniach kopalni „Reden" katastrofy, która tylu ludziom odebrał życie.

Stwierdzono na sprawie, przez zeznanie samego dyrektora fabryki Hulczyńskiego, że gdy po owem zajściu dyrektor Luis uciekł do Francji, obrażeni akcjonarjusze zamknęli fabryki w Sosnowcu i Zawierciu, wyrzucając na bruk w samym Sosnowcu 1200 robotników i pozbawiając środków do życia parę tysięcy osób (ich rodzin).

Dzisiaj zaś nie kto inny ale Rząd Polski, płacić musi za owo naigrawanie się z robotników setkami tysięcy złotych zapomogi na bezrobotnych pracowników fabryki Hulczyńskiego, bo ci zmuszeni są dzisiaj żebrać po ulicach

Za zniewagę wyrządzoną jednostce, która sama zawiniła, pokutują od siedmiu miesięcy oskarżeni w więzieniu, oraz rodziny ich w nędzy, za parę zniszczonych klamek od drzwi w biurach fabr. Hulczyńskiego — setki ludzi musi się poniewierać po ulicy i wyjeżdżać za robotą zagranicę

Dość już tych ofiar na rzecz francuskich dyrektorów, niech Sąd wyrokiem powie, że kto sieje wiatry — musi zbierać burze!

Po naradzie Sąd wyniósł wyrok, **skazujący oskarżonych na więzienie krótsze, niż czas, spędzony przez nich w areszcie śledczym i wypuścił ich na wolną stopę, tym zaś, którzy nie siedzieli w więzieniu karę darował.**

Teatr i muzyka.

Teatr Letni. Dziś po raz ostatni świetny „Pierścień z szafirem". W sobotę ukaże się znakomita kom. R. Kesslera p. t „Grzebień szyldkretowy"

Teatr Polski. Codziennie „Prawo pocałunku".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Kwiat pomarańczy", w próbach „Malowana żona" Magdaleny Samozwaniec

Teatr Komedja zawiesił przedstawienia.

Teatr Wodewil. Codziennie „Marjetta".

Teatr im. Fredry. Dziś z powodu generalnej próby z „Kaśki Karjatydy", przedstawienia nie będzie.

Stańczyk. Codziennie „Wesoła śmierć" i „Szkoła gwiazd"

Bagatela. Program składany

Wielki wieczór arji operowych i pieśni. W niedzielę 7 b. m. w sali Hygienicznej odbędzie się koncert. Wykonawcami będą: Adam Didur z córkami Olgą i Marją, Wiktorja Kawecka, St Gruszczyński.

Otwarcie Teatru Narodowego. Odroczenie otwarcia Teatru Narodowego z dnia 19 września do dnai 3 października wywołane zostało niewykończeniem na czas dekoracji i kostjumów na pierwsze przedstawienia, mimo, iż sztuki które będą wówczash grane, były wybrane jeszcze przed pół rokiem. Dekoracje, kostjumy i rekwizyty mają być całkowicie ukończone do dnia 19 września, zaś czas od 19 września do 3 października przeznaczony będzie na próby w kostjumach, przy odpowiednich dekoracjach etc (—)

O kierownictwo teatrów miejskich. Prezydent miasta otrzymał znaczną ilość ofert na stanowisko dyrektora teatrów miejskich i niebawem wystąpi z odpowiednim wnioskiem do magistratu Nastąpi to w ciągu najbliższych kilku tygodni. Nowy dyrektor ma dokonać sanacji obecnych stosunków w teatrach miejskich (—)

Balet opery warszawskiej — dla siebie. Dn. 7 (niedziela) i 8-go (poniedziałek) b m. odbędą się w „Teatrze Polskim" — o g 3 popoł. przedstawienia baletu opery warszawskiej, pierwszy raz bez kostjumów.

Na program złożą się: Tańce Artystyczne, styl klasyczny, muzyka Chopina Tańce charakterystyczne, styl wschodni, muzyka Borodina. Szecherezada, dramat z życia hinduskiego, muzyka Rymskiego - Korsakowa. „Noc Walpurgji" z opery „Faust" muzyka Gounoda Udział przyjmuje zespół solistek i solistów baletu razem 60 osób

Z powodu zamknięcia opery balet został — na bruku i — podobnie jak artyści - soliści — musi sam sobie radzić. Publiczność warszawska, która baletowi „swemu" okazywała niezmiennie czynną sympatję, nie poskąpi jej i tym razem i zapełni niewątpliwie salę „Teatru Polskiego", na obu przedstawieniach, do ostatniego miejsca.

Bilety w Kasie Teatru od 9 — 2 i 5 — 6, w dnie przedstawień od g. 10-ej rano

Międzynarodowy kongres muzyków odbywać się będzie w Wiedniu, w dn. 11, 12 i 13 b m. Do tąd zgłosiły swój udział, prócz Austrji: Francja, Niemcy, Danja, Holandja, Norwegja, Szwecja, Szwajcarja, Jugosławja, Czechosłowacja, Węgry, Hiszpanja i Rosja. Kongres zajmować się będzie społecznemi, technicznemi, gospodarczemi zagadnieniami życia muzycznego i pod tym względem będzie pierwszym kongresem muzycznym gdyż dotychczasowe kongresy sprawami temi nie zajmowały się

W związku z tym kongresem zapowiedziały swe konferencje w Wiedniu Międzynar. Konferencja Artystów Muzyków (siedziba Bruksela), oraz Północno - środkowo - europejska Unja muzyczna (siedziba Sztokholm). Wiedeń stanie się więc na przeciąg kilku dni ośrodkiem życia muzycznego Europy

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Kino „PALACE": „Z tajemnic puszczy".

Poprzedzony huczną reklamą obraz ten okazał się jednak bardzo mizernym. Najmniej było tu owej „puszczy" a zwłaszcza jej „tajemnic" a główną treścią jest romansowa fabuła, o akcji chaotycznej i rozstrzelonej, oparta na mocno wyświechtanych motywach i sytuacjach, jakie już tysiąc razy się widziało w niemieckich obrazach. Miało tu być parę scen rzekomo „dramatycznych", które jednak wywołują tylko wrażenie śmieszności, spotęgowane przez bombastyczne napisy (tłomacze filmowi napewno je odpowiednio „upiększają"). Zakończenie obrazu jest mocno sztuczne. Istotnie ładne zdjęcia z polowania na dziki, jelenie i zające nie mogą już poprawić niekorzystnego wrażenia

x.

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Wczorajsze wyścigi odbywały się przy małym udziale publiczności. Koni biegało bardzo mało, same gonitwy mało ciekawe. Tor ciężki.

Rezultaty poniżej.

Gonitwa I dyst. 800 mtr. 1) Bajka, 2) Bystrzyca, 3) Grula w 50 sek. o 2½ dł. tot. 13 zł.

Gonitwa II dyst. 2100 mtr. 1) Atina 2) Floramura, 3) La Reine w 2 m. 24 sek. o 2 dł. tot. 12 zł.

Gonitwa III dyst. 1100 mtr. 1) Cymbarka, 2) Bojar, 3) Telimena w 1 m. 14 sek. o ¾ dł. tot. 44 zł.

Gonitwa IV dyst 1300 mtr. 1) Palatyn, 2) Aramat, 3) Edzio w 1 m. 26 sek. o 2 dł. tot. 35 zł.

Gonitwa V dyst. 1100 mtr. 1) Murat, 2) Forward, 3) Draga w 1 m. 13 sek. o 1 dł. tot. zw. 36 fr. 24. 23 zł.

Gonitwa VI dyst 1600 mtr. 1) Perichole 2) Ten, 3) Brown Princ w 1 m. 45 sek. o 2 dł. tot. 15 zł.

Gonitwa VII dyst. 1600 mtr. 1) Rock Drill, 2) Runaway Girl 3) Surma w 1 m. 45½ sek. o 2 dł. tot zw. 19 fr. 19, 21 zł.

Następne wyścigi jutro o godz. 4-ej popoł.

Na dogodnych warunkach!

BRACIA MACIEJEWSCY

właśc. Al. Maciejewski

Marszałkowska 87, I piętro z bramy

poleca w wielkim wyborze:

Towary męskie: kamgarny, bostony. Wełny kostjumowe i sukniowe. Peniuary, markizy i flanele.

Ceny znacznie zniżone!

Uwaga. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

Na dogodnych warunkach!

LECZNICA SANATO Miodowa 7, tel. 37-35. Wszystkie specjalności, kosmetyka, Roentgen. Lampa kwarcowa.

Cholewka Złotych 8
Robota „ 10
Zarobek „ 2

Za gotówkę Złotych 22
Na raty Złotych 25

Sprzedaje: Obuwie najlepsze **na Raty** Sienkiewicza 3.

Dr. med. Zofja Rostkowska skórne, weneryczne kosmetyka. **Chłodna 26,** tel. 99-29, od 3—5.

Dr. med. Weintraub Chor. wener., skórne, niem. płciowa. **Praga-Targowa 78 m. 10** przy Wileńskiej, 10—12 r. i 4—8 w.

Dr. med. Feliks ROSTKOWSKI wener. skórne, płciowe. **Chłodna 26,** tel. 99-29, od 1—3 i 5—8.

Maszyny do szycia najlepszych fabryk. Hurtowo. Detalicznie. Raty. Janowski. Krakowskie Przedmieście 6.

Maszyny do szycia „Kasprzyckiego". Hurtowo—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

DRUKARNIA „ROBOTNIKA"

WARECKA 7,

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE:

AFISZE, ULOTKI, DRUKI BIUROWE,

— KSIĄŻKI I BROSZURY. —

PRZYJMUJE DO DRUKU:

DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.

WYKONANIE STARANNE. ◆ CENY NISKIE.

Na żądanie przedkładamy szczegółowe kosztorysy.

Poszukuję osoby,

która mogłaby zająć się kilkumiesięcznem dzieckiem w godzinach od 8 do 4-ej. Zgłaszać się: Al. Ujazdowskie Podchorążówka, por. Kwieciński, od 5—8 wieczór.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Zegarów, budzików, zegarków reperacje tanio dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

A) Mebli solidnych wybór wobec zastoju ceny bezkonkurencyjne. Udzielam kredytu. Plac Trzech Krzyży 13, róg Żórawiej.

Futra, palta, jesionki, kożuszki, kurtki, garnitury, spodnie, burki podróżne w wielkim wyborze na składzie. Przyjmujemy roboty kuśnierskie, posiadamy wybór skór futrzanych na podbicia i kołnierze. Szyjemy na zamówienia z własnych i powierzonych materjałów. Ceny o 40% tańsze jak wszędzie. Wytwórnia Ubiorów Męskich i Wyrobów Futrzanych Sipowski i Majewski Chmielna 49, front II p. m. 5 (Narożny dom przy dworcu głównym).

Francuski egzaminacyjny, emigracyjny, gramatyka, konwersacja, korespondencja. Profesor Twarda 25. Godzina — 3 złote.

Facjaty lub pokoju poszukuję na pracownię malarską. Ś-to Jerska 11|19.

TAŃCÓW zwykłych piątego nowoczesnych szóstego września rozpoczyna komplety szkoła art. baletu Hoffman Marszałkowska 141. Zapisy codziennie, nowości sezonu.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.